Nr. 475 Lwów, Piątek, 12 października 1900. **Rok V.**

PRENUMERATA WYNOSI:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.
na prowincyi:
rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ „ „ 8 „ —„
miesięcz. 2 „ 20 „ „ „ 2 „ 70 „
W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.
W innych krajach . . 6 „
Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:
Za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 80 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.

Numer pojedynczy:
We Lwowie . . . 3 h.
na prowincyi „ . . 8 h.

Adres: „Słowo Polskie“
Lwów, ul. Chorążczyzny l. 17.
TELEFON 541.

Sejmowe.

Doniesienie, które przed kilku dniami obiegło dzienniki, iż Sejm galicyjski zwołany będzie na dzień 20 bm., polegało widocznie na zupełnie mylnych informacyach, skoro dotąd nie pojawił się patent cesarski o zwołaniu Sejmu. (Porównaj telegram w porannym numerze *Słowa Polskiego)*. Jest wprost niemożliwe, żeby Wydziałowi krajowemu nie pozostawiono nawet 10 dni czasu do poczynienia wszelkich koniecznych przygotowań do sesyi sejmowej. Bywały już znaczne opóźnienia samego urzędowego aktu zwołania Sejmu — ale zawsze przedtem wiedziano przynajmniej autentycznie, choć poufnie tylko, o terminie sesyi. Obecnie i tego nie ma — a o ile nam wiadomo, Wydział krajowy dotąd nie został uprzedzony o tem, na jaki termin się przygotowywać. Nie ma też jeszcze opracowanego budżetu — który wobec krótkiego trwania sesyj sejmowych a ztąd trudności załatwiania większych prac ustawodawczych, jeszcze zawsze jast najważniejszą czynnością naszej reprezentacyi.

A będzie z budżetem sprawa niełatwa. Wiadomo, jak doprowadzono do równowagi budżet tegoroczny. Dość znaczną, bo 515.000 koron wynosząca zwyżka z rachunków z lat ubiegłych — znaczne obcięcia ważnych, nawet produkcyjnych pozycyj budżetu, podniesienie dodatków do podatków o 5 ct.— to były środki, którymi uniknięto niedoborowego budżetu i konieczności zaciągnięcia niedoborowej pożyczki. Pocieszano się tem, że sprawa dodatków wódczanych w ciągu tego roku będzie załatwioną, że zatem budżet na rok 1901 będzie mógł liczyć na znacznie zwiększony dochód, że będzie można od tego budżetu rozpocząć znowu intensywniejszą gospodarkę, obmyślaną planowo na 10 lat t. j. do skończenia spłaty propinacyjnego długu, kiedy kraj odbierze bardzo znaczny fundusz rezerwowy, mający mu według ustawy na własność przypaść.

Nadzieja wzmocnienia finansów krajowych dodatkiem wódczanym jest wprawdzie jeszcze zawsze silnie uzasadniona, ale spełnienie jej odracza się z wielką dla kraju szkodą. Minister Koerber trwa zawsze w zamiarze wniesienia tego projektu do Sejmów i miał w tym względzie dać bardzo stanowcze zapewnienia — ale nieszczęsna polityka stanęła znowu na przeszkodzie. Rozwiązanie Rady państwa, rozpisanie wyborów, które już w samych początkach okresu przedwyborczego absorbują całą publiczną uwagę — a co najważniejsza, widoczna u rządu obawa przed zwołaniem Sejmu czeskiego w obecnej właśnie chwili — wszystko to opóźnia sprawę nowego źródła dochodu dla funduszu krajowego. Wprawdzie techniczna strona tego nowego dodatku krajowego nie czyni niemożebnem zaprowadzenie go w jednym tylko kraju lub w jednej grupie krajów — możnaby więc Sejmowi galicyjskiemu już teraz projekt przedłożyć i od początku 1901 dodatek wódczany u nas wyjątkowo zaprowadzić. Ale jest to połączone z pewnemi trudnościami — a rządy wiedeńskie, nawet takie, które bardzo gorąco „sprzyjają krajowi“ — nie bardzo są skore do łamania się z trudnościami, jeżeli idzie specyalnie o interes Galicyi. Więc mimo zapewnień p. Koerbera jesteśmy w tej sprawie pessymistycznie usposobieni i nie mamy wielkich nadziei, ażeby Sejmowi galicyjskiemu — jeżeli będzie w roku bieżącym na zwyczajną sesyę zwołany, dana była możność uchwalenia dodatku wódczanego z mocą obowiązującą od 1. stycznia 1901. Mylą się zaś ci, którzy twierdzą, że rząd mógłby na podstawie § 14, prostem rozporządzeniem dodatek ten zaprowadzić we wszystkich krajach „w Radzie państwa reprezentowanych“.

Ów §. 14. odnosi się **t y l k o** do spraw, wchodzących w zakres kompetencyi Rady państwa — zarówno według swej treści, jak i z tej formalnej przyczyny, że znajduje się on w ustawie o reprezentacyi państwa. Statut krajowy zaś nie zawiera nic, co by było podobne do §. 14-go — co by upoważniało rząd, żeby w braku Sejmu, swojem rozporządzeniem zastępował ustawę krajową. Że zaś ciężary publiczne na cele **k r a j o w e** może według statutu tylko Sejm uchwalać, a nigdy Rada państwa, przeto rząd, który z mocy §. 14-go mógł sobie na niejedno pozwolić, nie ma prawa zaprowadzania zapomocą rozporządzeń jakichkolwiek ciężarów publicznych na rzecz kraju.

Tak więc — staje się bardzo prawdopodobnem, że Sejm będzie budżet na r. 1901 uchwalał bez możności wzięcia w rachubę dochodu z dodatku wódczanego.

Na ten wypadek zaś — budżet na r. 1901 przedstawi się niewesoło. Zamiast zwyżki z rachunków lat poprzednich w kwocie 515.000 kor. będzie do pokrycia niedobór z r. 1899 — wynoszący 86.000 kor. — co zatem daje różnicę na niekorzyść budżetu na r. 1901 w kwocie 601.000 kor. Wydatki na szkoły ludowe, bez jakiegoś nadzwyczajnego przyspieszenia akcyi, w zupełnie normalnym swym rozwoju, będą, jak się dowiadujemy, o 350.000 zł. — czyli 700.000 koron wyższe, niż w tegorocznym budżecie. Jeżeli do tego dodamy pozycye, w tegorocznym budżecie jednorazowo skreślone, które jednak do budżetu wrócić muszą, jako oparte na dawnych, obowiązujących uchwałach Sejmu — to budżet na r. 1901 okaże się od swego poprzednika gorszym co najmniej o 1,600.000 koron — przyczem tegoroczne podwyższenie dodatków do podatków o 5 centów jest już wzięte w rachubę. Oczywiście, że podwyższenie to pozostać musi — ale co zrobić z niedoborem przeszło 1½ miliona koron? Tu nie ma oczywiście innej rady — tylko dawna formułka odejmowania; 9 od 8 nie idzie — muszę **p o ż y c z y ć.** O podwyższeniu bowiem dodatków do podatków o dalsze 7 centów od 1 zł. nie ma mowy.

Nikt nie może być zwolennikiem niedoborowych pożyczek, podniesionych do znaczenia systemu finansowego — jak to było w naszej gospodarce krajowej od 1883 do 1892 r. i jak jest obecnie od dłuższego czasu w Czechach. Zaciąganie corocznych pożyczek na pokrycie bieżących niedoborów, byłoby gospodarką zupełnie błędną. Ale w takiej sytuacyi wyjątkowej, jak obecna — wobec faktu, iż otwarcie nowego źródła dochodów krajowych, jest nietylko Galicyi przyrzeczone, lecz również i dla Czech i dla innych krajów konieczne i zapewnione — można wyjątkowo w jednym roku załatać budżet, pożyczkę i zamiast obciążyć opodatkowanych nowym dodatkiem 7 prc. — obciążyć budżet roku 1902 jednorazową spłatą niedoboru roku poprzedniego, co przy oczekiwanym nowym rocznym dochodzie 4 do 5 mil. koron, nie będzie niemożliwe.

A gdzie zaciągnąć tę pożyczkę, w obecnym tak niesłychanie ciężkim stanie targu pieniężnego, ażeby nie zapłacić lichwiarskich procentów? Pod tym względem nie powinno być trudności — fundusz propinacyjny, który już kilkakrotnie w podobnych wypadkach interweniował, może i powinien krajowi przyjść z pomocą. Wszak w r. 1892 fundusz ten pożyczył krajowi tyle guldenów, ile teraz koron będzie potrzeba — i nie wyszedł źle na tem, braku gotówki nie uczuł, a dług swój w terminie odebrał.

Jeżeli przeto stan rzeczy nie zmieni się tak, by już na r. 1901 można preliminować owe dochody wódczane — nie pozostaje nic innego, jak pożyczka. Zaś przeciwko powtórzeniu może na większą jeszcze skalę eksperymentu z obcinaniem produkcyjnych pozycyj budżetu — przeciw powstrzymaniu inwestycyjnej i tak bardzo nieśmiałej akcyi krajowej, musielibyśmy tem silniej protestować, że stałoby się w czasie, kiedy kraj i tak już doznał wielkich szkód z powodu stagnacyi w inwestycyjnej polityce rządu. Byłyby to dwa grzyby w barszczu — ale oba **t r u j ą c e.**

Eksc. Wojciech hr. Dzieduszycki przed wyborcami.

(*Oryginalna korespond. „Słowa Polsk.“*)

Stanisławów, 10 października.

Charakterystycznym objawem dzisiejszego zgromadzenia wyborców wielkich posiadłości było zamanifestowanie się opozycyi najformalniejszej przeciwko dotychczasowej polityce Koła polskiego. Opozycya ta była wprawdzie w „rękawiczkach“ z zachowaniem wszystkich form parlamentarnych i osłodzona komplimentami w postaci zapewnień o najzupełniejszem zaufaniu dla polityki posłów, którzy dzisiaj Koło polskie reprezentowali, jednak **b y ł a** w gruncie rzeczy

---

118 **PONAD SIŁY.**

POWIEŚĆ

Napisał

SEWER.

(Ciąg dalszy).

— Melodya, jaka w pani mieszka, ujawnia się przez język angielski.

— Bardzo zręcznie — odpowiedziała — świdrując Tadeusza wzrokiem.

Zwróciła się do Maryni.

— Twój dawny znajomy?...

— Przyjaciel od lat dziecinnych — poświadczyło dziewczę.

— Tem lepiej, przyjaciel dzieciństwa. W moich oczach przyjaciele od dzieciństwa mają wiele uroku, gdy z chłopczyków wyrosną na ludzi sławy i wielkiego rozgłosu.

— Zrozumiałem — odpowiedział Tadeusz, pochylając głowę.

— Hrabina Izabela nigdy nie zostaje dłużną — rzekła Marynia.

— Długi płaci od razu, bez namysłu...

— Tak, jak pan odrazu zdobywa miliony.

Tadeusz przeczuł, że dla domniemanych milionów staje się zajmującym i uśmiechnął się. Spostrzegła to młoda dama i mówiła boz przerwy dalej:

— Lecz mnie miliony nic nie obchodzą. Miliony dla mnie to zera, dla których człowiek jest dopiero jednostką, postawioną po lewej ich stronie.

— To prawda — odezwała się Marynia wesoło, wdzięczna za uznanie dla Tadeusza — bo ile to razy posiadacz jest jednostką, postawioną po prawej ich stronie.

— I wtedy zajmuje nas tyle, co ostatni gulden z jego milionów — dodała hrabina.

Zaśmiały się obie serdecznie i szczerze.

Wszystkie damy, mówiące po angielsku, zbliżyły się, chcąc należeć do rozmowy. Tadeusz ujrzał się otoczony najdystyngowańszemi i najponętniejszemi. Z młodych ludzi stanął przy Maryni kuzyn księżny, wysoki blondyn o niebieskich zamyślonych oczach, zbyt wysokim kołnierzu koszuli i wydatnych ustach. Trzymał się prosto, wydatne usta układał do drwiącego uśmiechu, w przekonaniu, że mu to nadaje dystynkcyi. Do ludzi zbliżał się z łaski i Marynię traktował z pewnym odcieniem łaskawości, za co go serdecznie nienawidziła.

Na to wszystko do połowy schowany za portyerą u wejścia do salonu patrzał pan Edward i rozkoszował się.

— Oficyalistę mego otacza śmietanka towarzystwa, jako milionera. Co to będzie ze mną i Marynią, gdy się dowiedzą, że miliony te są nasze!

Uśmiechnął się serdecznie, chociaż cichutko.

— Zbyt wielkiej familiarności oficyalisty z moją córką przeszkodził hrabia. Jakże przy nim wygląda mój opalony wspólnik? Jakiż to pan ten hrabia!... Jego uśmiech, z jakim traktuje ludzi, jest niedościgniony. Dobrze, że stoi przy Maryni i strzeże jej przed poufałością fabrykanta. Jeżeli do dziś moja córka nie przejrzała, to, zanim się wieczór skończy, przejrzy. Kochany hrabio, masz szaloną zręczność, że tak blisko niej stoisz i patrzysz jej w oczy... Kochany hrabio, albo lepiej — kochany zięciu...

Twarda natura szlachcica z wschodniej Galicyi nie odczuła, że hrabia z tym samym uśmiechem traktował jego córkę i jego samego.

Skończył się raut, zaczął się bal w dwadzieścia kilka par. Do pierwszego kadryla stanął Tadeusz z Maryą, vis-à-vis kuzyn księżny z piękną Izabelą. Pan Edward zobaczył to, zakłuło go w sercu, lecz się pocieszał, że Marynia będzie miała czas do porównań.

— Przecież nie jest ślepa? Lecz kto nafciarzowi wyrobił pierwszego kadryla?... Niezawodnie kochana Urszula. Czekaj panienko, porachujemy się!...

— Jeżeli wszystkich, którzy trafem zdobywają pieniądze, będziemy przypuszczać do naszego towarzystwa, to salony nasze niedługo zamienią się w restauracyę — rzekł kuzyn księżny do hrabiny Izabeli.

— W tym wypadku robię wyjątek — odparła hrabina — ze względu na inteligencyę, dobre maniery i wyborną angielszczyznę.

— To wszystko jeszcze nie daje prawa bratania się z nami.

— Czy pozwolisz, kuzynku, na jedną uwagę?...

(C. d. n.).

czy bardzo stanowczą i zapowiadającą w usposobieniu naszych szlachciców zwrot ku pewnemu krytycyzmowi.

Bardzo trzeźwym takim krytykiem okazał się p. Stanisław Bogdanowicz z Petryłowa pod Tłumaczem, który zapytuje posła Dzieduszyckiego, jak się zapatruje na kwestyę „regulacyi rzek galicyjskich“. Ostatnia klęska powodzi zniszczyła 26 powiatów, niektóre z nich prawie doszczętnie. Ucierpieli w tej klęsce bardzo dotkliwie właściciele wielkiej posiadłości. Dlaczego to nas spotyka, nas, którzy stanowimy *Staatserhaltende Partei*? Zanim rząd rzeki nasze ureguluje, to i szlachcica polskiego nie będzie. Czy wtedy, kiedy byliśmy u zenitu władzy, za rządów hr. Badeniego, sprawę regulacyjną przeprowadzić nie było można?

Cośmy zyskali na popieraniu rządu i państwa, zapytuje szlachcic opozycyonista. Sypaliśmy pieniądze na cele wojskowe, na manewry, wysyłaliśmy fregaty na wody chińskie na uspokojenie bokserów, a zapominamy o jednym bokserze, kraj nasz trapiącym, o nieuregulowanych rzekach.

Poseł Dzieduszycki żąda poparcia w tego rodzaju sprawach w formie rezolucyj wiecowych, jak najczęstszych i jak najgłośniejszych. Wówczas będzie mogła delegacya coś zrobić. „Nie myślcie jednak, powiada, ażeby regulacya rzek miała chronić od klęsk powodzi. Owszem, n. p. zerwanie tamy sprawia skutki straszniejsze, aniżeli sama powódź, ostrzega wreszcie przed potrzebą przyczynienia się do kosztów regulacyi przez Sejm, jakoteż przez nadbrzeżnych mieszkańców. (P. Bogdanowicz: Damy bardzo chętnie!). P. Dzieduszycki wskazuje na skutek dobry prywatnych zabiegów i wpływów u ministra i referentów. „Skoro z politycznego błota wyleziemy, co jest pierwszym naszym obowiązkiem, potem zaspokoimy potrzeby krajowe“.

P. Bogdanowicz żali się na sposób prowadzenia regulacyi rzek u nas. Przynosi ona często zamiast pożytku, szkodę. Woda brzegi łamie, przymulając oderwane ich części rządowi. Pod Petryłowem utworzyła się formalna wyspa, z roku na rok się powiększająca, na którą my podatki płacimy, rząd zaś oprócz tego ciągnie zyski znaczne z łoziny, na wyspie rosnącej.

P. Włodz. Gniewosz poświęca przemówienie swoje kwestyi solidarności Koła polskiego. Stosunki, panujące w Kole polskiem, przedstawia jako patryarchalne. Potoczka np. otaczają taką opieką, że nawet mowy mu piszą (!). Sprawę abstynencyi od Koła polskiego posłów grupy ludowej lub ks. Stojałowskiego, przedstawia jako chęć znaczenia i odegrania przez nich pewnej roli, którejby byli pozbawieni, gdyby należeli do Koła polskiego. Celem osiągnięcia porozumienia z tymi secesyonistami były rokowania rozpoczęte, ale nie doprowadziły skutkiem agitacyi do skutku. Mowca krytykuje sposób stawiania interpelacyj w ten sposób, jak to czynią posłowie stronnictwa ludowego, którzy wydzierają stare interpelacye i nowe z nich czynią interpelacye.

Co do sprawy językowej, poseł Gniewosz nie idzie tak daleko, co Dzieduszycki i obaw jego pod względem rutenizacyi kraju nie podziela. Co do Koła polskiego twierdzi mowca, że ono jest na wskróś demokratyczne. W sprawach ludowych posłowie wszyscy na wyścigi, najenergiczniej je popierają. Tak było w sprawie należytości przenośnych, zniesienia rogatek i t. p. Mowca twierdzi, że w Kole polskiem nie ma stańczyków żadnych i on ich nie zna, nikt się do nich nie przyznaje.

W sprawie czeskiej przyznaje, że powinno się było im powiedzieć: „dotąd a nie dalej“. Byliśmy ich niańką, na swoje interesy natomiast nie mieliśmy już czasu.

Czechom przyznaje, że jest to naród twardy, konsekwentny w swoich żądaniach i umiejący korzystać z sytuacyi, czego my niestety nie potrafimy. Najlepszy dowód tego mamy w lichem obsadzeniu naszymi urzędnikami ministerstw.

Poseł Gniewosz potępia sposób przeprowadzenia ostatnich wyborów zapomocą bagnetów, wódki i kiełbasy wyborczej. To było niepotrzebne i dyskredytujące politykę komitetu centralnego.

Mowca, który bardzo szczerze się rozgadał, twierdzi, że zmianie statutu nikt się w Kole polskiem stanowczo nie opiera i że byłby on już zmieniony, gdyby nie zaskoczyła nas była obstrukcya.

Dowiedzieliśmy się przy tej sposobności, że proponowano p. Gniewoszowi mandat z V. kuryi, mowca oświadcza jednak, że ubiegać się o niego nie będzie i nie może, zdrowie bowiem już w służbie publicznej sterał.

Poseł sejmowy, p. Stan. Brykczyński, nawiązując do interpelacyi p. Bogdanowicza, robi spostrzeżenie, że Koło polskie nie zrobiło wszystkiego, co było można zrobić w sprawach ekonomicznych kraju i wykazuje przykładowo, jak na każdym kroku jesteśmy przez rząd upośledzeni i po macoszemu traktowani. Tuż po rozjechaniu się rady kolejowej, np. minister kolei, Wittek, ograniczył specyalnie dla Galicyi czas wyładowania frachtów z 24 na 6 godzin. Przykładów takich są setki.

Wyrażając posłowi Dzieduszyckiemu podziękowanie za jego trudy, domaga się popierania posłów i domagania się od nich ciągłego naciskania na nich w sprawach, kraj dotykających. Będzie to dla nich także poparciem.

Poseł Vivien poddaje działalność Koła polskiego surowej krytyce, zastrzega jednak dla niego nietykalność statutu, który ma za sobą chlubną przeszłość i protestuje przeciwko wszelkim zakusom wprowadzenia w nim zmian, jakoteż przeciwko osłabieniu solidarności narodowej, od której żaden Polak odstąpić nie powinien.

Krytyka p. Viviena polityki Koła polskiego dotykała kilku punktów, mianowicie:

1) zbytniego folgowania Czechom, którzy nam dosyć sadła za skórę zalali;

2) niewyzyskania dominującego stanowiska i nieobsadzenia odpowiedzialnych stanowisk w ministerstwach przez urzędników polskich;

3) należało umieć więcej wytargować i za cenę popierania rządu wymagać spełnienia pilnych potrzeb kraju.

Przemawiał jeszcze dalej poseł Gniewosz, który domagał się rezolucyi na rzecz „polityki wolnej ręki“, oraz ks. Piaskiewicz, który żądał zaprowadzenia szkoły wyznaniowej. Pod tym względem panują, zdaniem mowcy, stosunki u nas wyjątkowe. Mamy w Galicyi szkoły ewangelickie, szkoły żydowskie, nie mamy zaś katolickich, mając do tego prawo. Dzieci nasze uczą nauczyciele żydzi, którzy zgubnie, jak sądzi mowca, oddziaływują na wychowanie dzieci.

Poseł Dzieduszycki odpowiada, że w drodze ustawodawczej przeprowadzić to się nie da, nie bowiem dwie trzecie głosów, ale większości dla szkoły wyznaniowej się nie znajdzie. Posłowie nie mieliby odwagi za takim wnioskiem głosować.

Jedyna rada jest rozszerzyć autonomię Sejmów. „Czego nie można osięgnąć, wchodząc bramą, to można zrobić przez furtkę“.

P. Łukasiewicz z Podłuża wyraził życzenie częstszego stykania się z panem posłem i uprasza go, ażeby na przyszłość po każdej kadencyi sprawę z czynności swoich zdawał.

Na wniosek p. Stanisława Brykczyńskiego wyrażono posłowi Dzieduszyckiemu wotum zaufania, oraz wyrażono żądanie domagania się energicznego u rządu regulacyi rzek.

Po zgromadzeniu odbyła się, pod przewodnictwem posła Gniewosza, poufna narada oddziału komitetu centralnego dla tutejszego powiatu.

Mozaika.

(*Oryginalna korespondencya „Słowa Polskiego“*.

Wiedeń, 8 października.

(*J. K.*) Akcyjne Towarzystwo nakładowe dla dzieł muzycznych („Wiener Musik-Verlagshaus“) uchwaliło na wczorajszem walnem posiedzeniu w Domu kupieckim na Johannesgasse, budowę nowej opery, przeznaczonej wyłącznie dla ludu. Odpowiednio do swego celu nowa instytucya ma się nazywać „Volksopernhaus“, a dawane tam będą przeważnie dzieła starych kompozytorów ludowych, oratorya, opery kościelne (Kirchenspiele) i koncenty instrumentalne i wokalne. Przy tworzeniu nowego ensemblu dla projektowanej opery, uwzględniane będą w pierwszym rzędzie młode siły, kształcone w tutejszem konserwatoryum i w innych wiedeńskich szkołach muzycznych.

Co do środków pieniężnych, okazuje się ze złożonego wczoraj sprawozdania, że nie brak ich Towarzystwu, że więc tem samem urzeczywistnienie planu jest sprawą niedalekiej przyszłości. Kapitał akcyjny podniesiony został z 300.000 koron na 500 tysięcy. Interes Towarzystwa kwitnie tak znakomicie, że obok specyalnej szkoły handlowej dla pomocników w księgarniach muzycznych (Fachschule für Musikalien-Handlungsgehilfen) postanowiono nadto z własnych pieniędzy założyć fundusz pensyjny i kasę chorych dla kompozytorów i zawodowych muzyków.

W kwestyi nowej opery ludowej rada kierownicza towarzystwa przedłożyła zgromadzeniu gotowy memoryał, wszechstronnie opracowany. Widoki powodzenia są — zdaniem dyrektoryatu — niewątpliwie pomyślne. Już sama okoliczność, że brak dotąd Wiedniowi odpowiedniego teatru, przeznaczonego dla szerokich mas ludności, rozkochanej w małej operze, w muzyce kościelnej i w produkcyach koncertowych, każą na pewne liczyć, iż teatr taki zyskałby sobie szybko wziętość. Próby, czynione w tym kierunku, dla zbadania usposobienia ludności, naraziły wprawdzie przedsiębiorcę p. Rosego, znanego impresarya i księgarza wiedeńskiego na dotkliwą stratę materyalną, ale zarazem przekonały, iż Wiedeń zasługuje słusznie na swą przysłowiową nazwę: miasta muzyki i teatru. Skoro tylko nowe przedsiębiorstwo liczyć się będzie z ubóstwem szerokich mas ludności i ceny miejsc w operze ludowej nie będą wygórowane, powodzenie jest zapewnione.

Z czasem owa ludowa opera ma przejść od towarzystwa akcyjnego na wyłączną własność wiedeńskich muzyków. Celem więc jest nietylko uczynić zadość artystycznym potrzebom tutejszej ludności, lecz ponadto stworzyć prawdziwie filantropijną instytucyę dla adeptów sztuki, którzy zazwyczaj w sile wieku są ulubieńcami wdzięcznej publiki, ale w starości i zaniku sił zostają przez nią zapomniani. Życzyć sobie należy, aby ten piękny plan przebył jak najszybciej fazę przygotowań i obrad — i stał się czynem i wzorem dla innych gmin.

Dbałość o poprawienie tutejszych smutnych stosunków sanitarnych, wyraziła się przed kilku dniami w rozporządzeniu ministra oświaty p. Hartla, dzięki któremu powstaje przy szpitalu Franciszka-Józefa w dzielnicy Mariahilf — nowa poliklinika. Pan Hartel bowiem pozwolił pracującym tamże docentom i profesorom uniwersyteckim odbywać wykłady dla studentów. Rozporządzenie to pociągnie za sobą rozszerzenie i wszechstronne uzupełnienie szpitala, co wyjdzie tylko na korzyść setek tysięcy proletaryatu, pracującego w okolicznych fabrykach tej naskroś przemysłowej części stolicy.

Te same względy na powszechną hygienę są przyczyną podjęcia planu, aby parę na kolei miejskiej zastąpić elektrycznością. Przy olbrzymim ruchu pociągów plaga sadzy i dymu lokomotyw stała się dla okolicznych domostw nie do zniesienia. Podróżni mają również wiele do zniesienia z powodu niezliczonych tunelów na całym torze kolejowym i panującej w nich duszności i ciężkiej atmosfery.

Pierwsze próby z elektrycznością mają być na nowej linii Heiligenstadt-Michelbeuern, na której tor już jest ułożony. Linia nad kanałem Dunaju ma zostać ukończoną do lipca przyszłego roku. Aż do tego czasu reforma będzie prawdopodobnie przeprowadzoną w zupełności. Zarząd kolejowy spodziewa się przez to z jednej strony obniżyć koszta komunikacyi, z drugiej zwiększyć jej szybkość i obfitość — i tym sposobem zmniejszyć ilość skarg i utyskiwań publiczności.

Budowa kolei nadbrzeżnej przy Kanale pociąga za sobą zniesienie znanego od wieków Targowiska rybnego *(Fischmarkt)* na drugi brzeg około Augartenbrücke. Rada miejska uchwaliła to miejsce na tymczasem, bo w ciągu przyszego roku wybudowaną ma być osobna hala rybna (*Fischmarkthalle*) około mostu arc. Stefanii (*Stephaniebrücke*). Będzie to ogromny dwupiętrowy budynek, połączony z Kanałem. Koszta budowy obliczone są na 400.000 koron.

Gmina Florisdorf uznała, że niczego jej nie brak do zupełnego szczęścia, tylko jeszcze jednego kościoła — i uchwaliła na jego budowę z kasy gminnej subwencyę w kwocie 230.000 koron. Przeciw tej uchwale wniosło obywatelstwo protest do dolno austr. wydziału krajowego, motywowany tem, że gminie brak szpitala, szkół, wody — jednem słowem wszystkiego raczej, niż kościołów, których na kilkanaście tysięcy mieszkańców jest zupełnie wystarczająco.

Protest został uznany jako słuszny. Wyrok opiera się na orzeczeniu najwyższego trybunału w znanym procesie obecnej Rady gminnej wiedeńskiej, która zeszłego roku uchwaliła 2,000.000 guldenów również na budowę nowych kościołów, przeciw czemu założony został protest ze strony opozycyi. Sprawa oparła się aż o trybunał kasacyjny, który orzekł, że gmina nie ma prawa protegować jednego wyznania i — może pieniądze z podatków lepiej zużytkować.

Na generalnem zgromadzeniu akcyonaryuszów teatru Raimunda dn. 29-go z. m. sprawdzono, że czysty dochód z ostatniego sezonu wynosi 68.000 koron. Sprawozdanie spółki akcyjnej nowego tramwayu, wykazuje dochód tegoroczny do sierpnia włącznie — bez mała półtora miliona koron.

W klubie szachowym na Wallnerstrasse produkowali się wczoraj dwaj wielcy mistrzowie pozycyi i kombinacyi: Janowski z Paryża, i największy, *chess champion of the World* dr. Lasker.

W jednym pokoju grał Lasker z pięcioma najlepszymi szachistami wiedeńskimi, nie patrząc wcale na szachownicę. Siedział zdala od nich, obrócony twarzą do ściany i — grał w taroka. Każdy ciąg przeciwnika oznajmiał głośno sekretarz klubu, poczem Lasker natychmiast wypowiadał swoje pociągnięcie. W przeciągu niespełna trzech godzin wygrał cztery partye, piąta pozostała nierozegraną.

Janowski grał w drugim pokoju równocześnie z 14 przeciwnikami. Była to t. zw. gra simultanowa. Zwyciężył dziesięciu przeciwników, cztery partye przegrał. Owymi szczęśliwymi byli znani tutaj pp.: Neumann, Wolf, Perlis i Spielmann. Wykwitna publiczność z baronem Albertem Rothschildem na czele, bawiła się znakomicie przez te cztery godziny, od 3 do 7. Gratulacyom nie było końca.

Centralny komitet stowarzyszeń stenograficznych „Gabelsberger“, założył dotychczas w rozmaitych dzielnicach Wiednia 17 bezpłatnych wieczornych kursów dla nauki stenografii. Obok tego istnieją kursy stenograficzne innych systemów. Zamiłowanie dla stenografii wzrasta z roku na rok i zwolna dochodzi do tego, że pierwszym warunkiem przyjęcia w biurze nawet w charakterze zwykłego kancelisty staje się w pierwszym rzędzie zależnem od biegłego władania stenografią

U nas — inaczej, lepiej... Mamy zawsze dość

czasu, żyjemy bez pospiechu i obchodzimy się szczęśliwie bez stenografii.

„Wenecya“ wczoraj na zawsze zamknięta. Co na jej miejscu powstanie — niewiadomo. Dotychczasowy dyrektor i twórca „Wenecyi“ obejmuje kierownictwo Orfeum Danzera na Wassgasse. Czynsz dzierżawny wynosi podobno 60.000 koron.

Przed dwoma wiekami.

Pokój Andrusowski (1667) stanowi w historyi Unii epokę, od której datuje się już stały rozwój i ostateczne utrwalenie ideału nieśmiertelnego Skargi. Michał Wiszniowiecki, a po nim Jan III, zaprzysięgają na sejmach koronacyjnych wszystkie prawa i przywileje, nadane Cerkwi ruskiej już dawniej, a Jan III, chcąc zakończyć ostatecznie walkę między unitami a schizmatykami, zobowiązuje się nawet strzedz praw tych ostatnich pod warunkiem, że zerwą wszelkie stosunki z patryarchami wschodnimi, którzy na wewnętrzny spokój Polski wywierali wpływ bardzo szkodliwy. Z tych samych względów uchwalił Sejm w roku 1681, że duchowieństwo łacińskie nie może przyciągać Rusinów na obrządek łaciński, ani też mieszać się do spraw ruskiej Cerkwi.

W ogóle nastrój władz i króla, jaki w tych czasach panował względem Unii i Cerkwi ruskiej, był bardzo dla tych ostatnich przychylny. Świadczy o tem najlepiej następujący wyjątek z listu bohaterskiego obrońcy Wiednia do papieża Inocentego XI: „Gdybym mógł zaprowadzić Unię między ruskiemi Cerkwiami mego państwa — powiada się w tym liście — uważałbym to za największą usługę, oddaną sprawie Chrystusa Pana“.

Gorące to życzenie króla miało się wkrótce spełnić.

Schizmatycy Rusini, przyjrzawszy się unii bliżej, poznali w końcu, że nie jest ona jakiemś z góry narzuconem nowatorstwem, którego do niedawna bali się tak bardzo, ale starą wiarą ich prawdziadów, wiarą św. Włodzimierza Wielkiego. Zaczęli się więc teraz gromadnie garnąć do Unii. Pierwszy początek zrobił władyka lwowski Józef Szumlański (1676—1708, który już w r. 1677 zawiadomił papieża Inocentego XI o swojem przystąpieniu do Unii, z prośbą, aby pozwolono mu czas jakiś zatrzymać to w tajemnicy. Papież z radością powitał ten powrót do prawdziwego kościoła, upomniał jednak władykę, aby ogłosił natychmiast publicznie, że przystąpił do Unii. Ale niezdecydowany metropolita długo się wahał. Dopiero w roku 1700 przyjął publicznie Unię razem z całą swoją dyecezyą.

Od tego czasu sprawa ta, tak nieskończenie ważna, zaczęła się zbliżać do ostatecznego załatwienia. Za Lwowem poszły inne dyecezye, a wreszcie i Bractwo Stauropigialne, które wstrzymując się najdłużej przy Schizmie, przystąpiło do Unii dopiero w r. 1702, kiedy to papież Klemens XI obiecał przyjąć ją pod bezpośredni zarząd Rzymu.

Nie tu miejsce rozwodzić się nad ważnością i doniosłością wypadku, którego dwuwiekowy jubileusz obchodzony będzie uroczyście z końcem b. t. w archikatedrze św. Jura. Wystarczy jednak wspomnieć o Soborze Zamojskim (1720) i o całym szeregu uchwał, powziętych na nim pod przewodnictwem nuncyusza Grinaldiego, aby zrozumieć, że Unia wlała w cerkiew ruską nowe życie, chroniąc ją od zbutwiałości i zastoju, które cechują cerkiew schizmatycką.

Na doniesienie swe o zamierzonym jubileuszu Unii, otrzymał gr. kat. ordynaryat lwowski, następujące pismo z kongregacyi *De propaganda fide*, wystosowane na ręce ks. mitrata Andrzeja Bileckiego, które podajemy w dosłownem tłumaczeniu z łacińskiego: N. Post. 11570. Rzym 18 sierpnia 1900. Najprzewielebniejszy Panie! Osobliwą radością napełniła Kongregecyę Sw. wiadomość, że wierni Rusini tamtejszej Archidyecezyi zamierzają wkrótce obchodzić w sposób uroczysty dwusetną rocznicę przystąpienia do jedności z Stolicą Apostolską śp. Józefa Szumlańskiego, ówczesnego biskupa lwowskiego, wraz z całą swą dyecezyą za czasów pontyfikatu śp. Klemensa XI. Papieża.

Radośna ta uroczystość jest nowym dowodem wierności i przywiązania, jakie naród ruski okazuje dla Stolicy Apostolskiej, w której Chrystus Pan położył fundament niewzruszony dla swego Kościoła.

Życzę tedy szczęścia, aby wedle powziętego zamiaru wszystko w tej tak wielkiej uroczystości odbyło się pomyślnie, i miło mi przy tem Dostojność Twą uwiadomić, iż Ojciec Św. na Twą prośbę, Błogosławieństwa Apostolskiego najłaskawiej udzielić raczył.

Wreszcie błagam w sercu Boga, aby Cię zawsze szczęśliwie zachował. Twój, najprzewielebniejszy panie, najoddańszy sługa. Za JE. kard. prefekta Alojzy Venia, sekretarz“.

Z Towarzystwa politechnicznego.

Po dłuższej przerwie wakacyjnej odbyło się wczoraj pierwsze zebranie tygodniowe, które zagaił emerytowany inspektor kolei państw. p. Ross powitaniem zebrania, poczem oddał cześć pamięci zmarłych członków Towarzystwa, śp. Goltentala i Münnicha. Zagajenie zakończył p. Ross sprawozdaniem z czynności wydziału podczas wakacyi letnich. W czasie tym, w myśl powziętych uchwał, wzięło Towarz. przez delegacyę udział w obchodzie jubileuszowym Wszechnicy Jagiellońskiej, w Zjeździe techników w Wiedniu, a wreszcie w uroczystości otwarcia teatru we Lwowie.

Po zakomunikowaniu uchwał zjazdu wiedeńskiego zaprosił przewodniczący architekta p. Alfreda Broniewskiego do wygłoszenia zapowiedzianego wykładu „O łaźniach i termach“ i zaprosił członków do jak najliczniejszego uczestnictwa w wycieczce do Woli Dobrostańskiej, celem obejrzenia stacyi pompowej.

Architekt p. Broniewski na wstępie zaznaczył, iż wykład jego dzieli się na dwie części. Łaźnie i termy starożytne, rozkwitłe za czasów rzymskich, a z upadkiem państwa zanikłe, były budowane odmiennie od dzisiejszych, które buduje się z większym przepychem a nadto z uwzględnieniem naszych stosunków społecznych i klimatycznych. Początkowo używano kąpieli w rzekach i morzu, w Grecyi zaś w otwartych basenach, kąpiele ciepłe były bowiem uważane nie za środek hygieniczny dla utrzymania zdrowia, lecz traktowano je z pogardą, jako objaw zniewieściałości. Już dziewięć wieków przed Chrystusem znane były parnie publiczne, następnie pozostały łaźnie prywatne. Łaźnie iryjskie, tureckie i wszystkie w ogóle łaźnie nad morzem śródziemnem są naśladownictwem łaźni rzymskich. Łaźnie iryjskie były pośredniemi między łaźniami rzymskiemi a tureckiemi i polegały na wprowadzeniu gorącego powietrza zamiast pary.

W łaźniach rzymskich panował przepych. Małe opłaty za kąpiel, bo trzy rzymskie miedziaki za ćwierć godziny, potęgowały frekwencyę, tembardziej, że przejezdni, obcokrajowcy i dzieci miały wstęp wolny.

W miarę wzrostu frekwencyi, wzmagały się i wymogi odwiedzających, a wraz z tem rosły zakłady, jak grzyby po deszczu. W kolosach tych mieściły się sale zabaw, gier towarzyskich, areny dla wyścigów pieszych, ćwiczeń gimnastycznych, sale walk i zapasów, a w końcu nawet teatry.

W Rzymie znano już termy sześć wieków przed Chrystusem, a liczono ich na setki. Spotrzebywały one dla kąpieli dziennie 750 milionów litrów wody, a największym i najwspanialszym zakładem były „Antoniany“, zbudowane przez Caracallę, a uzupełnione i rozszerzone przez jego następców.

Inicyatorowi przyznano zaszczyt i ochrzczono je nazwiskiem „Termy Caracalli“.

Do dnia dzisiejszego nie ma na świecie budynku, któryby co do ogromu mógł się porównać z tym zakładem kąpielowym, miny „Coloseum“ wobec min term tych są niczem.

Prelegent skreślił szkic kolosalnego gmachu i opisał szczegółowo użytek ubikacyi dziedzińców i taras, tudzież sposób ogrzewania i zasilania wodą.

Audytorynm podziękowało oklaskami za zajmujący, a gruntownie opracowany wykład. *K. P.*

Z ruchu wyborczego.

JE. ks. Eustachy Sanguszko, b. małszałek krajowy, a potem namiestnik, za którego rządów odbyły się słynne wybory w roku 1899, upamiętnione krwią i życiem ludzkiem, ogłasza następujące zaproszenie:

„Wezwany do tego przez komitet centralny krajowy mam zaszczyt zaprosić P. T. wyborców większej własności z okręgu Tarnów-Dąbrowa-Pilzno-Mielec na posiedzenie przedwyborcze w sali Rady powiatowej w Tarnowie 17 bm. o godzinie 4 po południu odbyć się mające, celem wyboru delegata na zjazd delegatów, mających, w myśl regulaminu przez Koło polskie uchwalonego, wybrać 10 członków komitetu przedwyborczego centralnego, narodowego(!). Wybór ten będzie miał miejsce bezpośrednio po sprawozdaniu poselskiem, na które poseł Struszkiewicz zaprosił swoich wyborców. Z poważaniem *E. Sanguszko*“.

Nie zajmowalibyśmy się wcale tem pismem, jak wogóle kuryą wielkiej własności, zostawiając ją w spokoju naszym feudałom, gdyby nie jeden, drobny napozór szczególik, na który z obowiązku publicystycznego musimy zwrócić uwagę. Oto ni ztąd ni zowąd, komitet centralny przybiera nową nazwę, do której nie ma żadnego prawa: komitetu narodowego. Przeciw temu należy zaprotestować, póki czas, bo ci panowie zechcą wkrótce tłumaczyć wszystkim, że oni jedyni są przedstawicielami narodu, a wszystkie inne stronnictwa i komitety są antinarodowe. Niechże panowie trójlojaliści powstrzymają swoje zapały, bo gotowi przeholować...

*

P. Stapiński urządził tymi dniami zgromadzenia przedwyborcze w Brzozowie, w Dobry szlacheckiej i w Dydni. Wszędzie uchwalono popierać jego kandydaturę w kuryi V., oraz kandydaturę włościanina ruskiego Antoniego Starucha w kuryi IV. Brzozów—Sanok—Lisko.

W Dobry na zgromadzeniu postawił sekretarz gm. Krajnik na IV. kuryę Dobromil—Przemyśl—Mościska kandydaturę Andrzeja Niesiewicza, gospodarza z Dobry szlacheckiej. Zgromadzenie przyjęło wniosek przez aklamacyę. P. Niesiewicz zgodził się na postawienie swej kandydatury, jeżeli się okaże, że nietylko w dobromilskiem, ale i w dwóch innych powiatach lud za nim się oświadczy.

*

W Drohobyczu zwołał były demokrata, obecnie służka stańczykowski p. L. Wiśniewski zgromadzenie swoich osobistych przyjaciół, na którem wybrano komitet przedwyborczy, mający iść na rękę t. zw. komitetowi centralnemu. W doświadczone ręce p. Wiśniewskiego złożono wątpliwy zaszczyt delegatury do komitetu centralnego. Wybór bardzo trafny. P. Wiśniewski znajdzie się tam, jak u siebie w domu.

P. Napadiewicz, komisarz pow. w Drohobyczu prosi nas o stwierdzenie, że z p. Ochrymowiczem, z którym go żadne stosunki nie łączą, nigdy na wieś nie wyjeżdżał, ani za jego kandydaturą nie agitował.

*

W Przeworsku odbyło się zgromadzenie przedwyborcze w niedzielę d. 7 b. m. po nieszporach. Jako kandydat z IV. kuryi wystąpił miejscowy proboszcz ks. dr. hr. Komorowski. Kandydaturę jego zwalczali wymownie socyalista Hausner i miejscowy gwardyan OO. Bernardynów ks. Wójcik. Jako kandydat z V. kuryi przedstawił się zgromadzeniu dr. Hibl. Do żadnego głosowania ani powzięcia uchwał nie przyszło z powodu spóźnionej pory. Zgromadzenie było bardzo liczne i gorące. Ks. Stojałowski kandyduje w tym powiecie po cichutku, objeżdżając wszystkie wsi i chaty chłopskie, lecz nie zwołując żadnych zgromadzeń.

*

Nowy Sącz 9 października. Potoczkowie nie zasypiają sprawy i energicznie pracują nad popularyzowaniem swoich mocno zachwianych kandydatur. Po sprawozdaniu w sali redakcyi *Związku chłopskiego*, odbyło się wczoraj w sali Rady powiatowej zgromadzenie przedwyborcze, zwołane przez partyę Potoczków, na które przybyli wszyscy naczelnicy sąsiednich gmin, marszałek powiatu p. Głębocki i przeszło 300 wyborców. P. Jan Potoczek b. poseł do Rady państwa przedłożył słuchaczom stenograficzne protokoly obrad Rady państwa i na podstawie takowych wykazał, że tylko on jeden (?) z 17-tu posłów włościańskich stawiał wnioski w myśl żądań całego ludu i że wnioski te ogólne znajdywały uznanie. Mówił dalej, że przebywając dłuższy czas w parlamencie, ma pewną rutynę parlamentarną, którą każdy nowo wybrany poseł dopiero nabyć musi i z tej przyczyny więcej dla ludu zdziałać może, niż kto inny.

Przemawiali następnie poseł Stanisław Potoczek, gospodarze Maciuszek i Ciągło z Podegrodzia, popierając kandydaturę Potoczka, co też zgromadzenie na wniosek p. Jasicy uchwaliło, wyrażając nadto p. Janowi Potoczkowi podziękowanie za dotychczasową poselską działalność.

Partya socyalno-demokratyczna wspólnie z partyą Stojałowczyków, urządziła dziś zgromadzenie przedwyborcze w Maciejowy pod Nowym Sączem. Przybyło na nie kilkaset włościan z okolicznych wsi. Przemawiał p. Teller z Nowego Sącza, na którego też wniosek uchwalono popierać w kuryi V. kandydaturę p. Misiołka z Krakowa a w kuryi IV. p. Smołczyńskiego z Muszyny.

W niedzielę dn. 14-go b. m. urządza zgromadzenie przedwyborcze w Nowym Sączu stowarzyszenie robotników budowlanych.

*

Zjazd mężów zaufania w Cieszynie.

Cieszyn, 9 października.

(*K.*) W sobotę dnia 6 b. m. zapełniła się sala po brzegi. Zjechała się inteligencya z Cieszyna, Bogumina, Frysztata, rolnicy z kilku powiatów ks. cieszyńskiego. Świeciły się także barwne stroje górali z Jabłonkowa, Istebny i t. d.

Ks. Świeży, objąwszy przewodnictwo, skurczył odrazu szeroko zakreślony cel zjazdu, zaznaczając, że jedynym celem zgromadzenia jest wybór komitetu, który ma następnie zaproponować kandydatów na posłów do Rady państwa. To było trochę za mało dla tych, którzy nie szczędzili czasu i kosztów przybyć na ten zjazd z najdalszych zakątków Księstwa cieszyńskiego.

Aby była jednak jakaś podstawa moralna, na której komitet ma się oprzeć, przeczytano stary program, uchwalony przed kilku laty. Dyskusyi rzeczowej nad tym programem nie było, gdyż celem zjazdu był tylko wybór komitetu. To też nie wszyscy go przyjęli. Tylko szczupła garstka wstrzymała się od głosowania. Nie była przeciw przyjęciu programu, bo większa część postulatów, tam postawionych, zgadza się z duchem demokratyzmu w najszerszem

tego słowa znaczeniu. Nie mogła jednak być za całkowitem przyjęciem programu, który odtrąca od pracy narodowej proletaryat, uważając go za czynnik antinarodowy. Zorganizowany proletaryat dał już niejednokrotnie prawdziwe dowody gorącego patryotyzmu.

Obok tej kwestyi wysunęła się na czoło sprawa sojuszu z Czechami, która stanowi pierwszy punkt programu i uważana jest przez menerów stronnictwa za nienaruszalny dogmat. Przy obecnym układzie stronnictw polskich na Śląsku zarysowują się wyraźnie dwa odmienne zdania.

Jedni z dr. Michejdą na czele są za bezwarunkowym sojuszem z Czechami. Drudzy pod wodzą *Głosu ludu śląskiego* niemniej stanowczo sprzeciwiają się połączeniu Polaków z Czechami, wychodząc z tego założenia, że czechizacya groźniejszą jest nawet od germanizacyi, bo lud nasz zniemczyć się nigdy nie da, a do czechizacyi wskutek rozmaitych czynników jest znacznie skłonniejszy.

Społeczeństwo polskie powinno baczniejszą zwracać uwagę na zakusy czeskie, na tę pod płaszczykiem solidarności szczepowej najbardziej wyrafinowaną politykę wynaradawiania, nie przebierającą w środkach.

Komitet wyborczy wybrany. Wchodzą po pięciu z każdego powiatu, wszyscy redaktorowie pism śląskich i posłowie na sejm śląski. W wybranym komitecie przeważa zdanie, że wybrany poseł bezwarunkowo nie powinien wstąpić do Koła polskiego, lecz przyłączyć się już to do stronnictwa ludowego, już to do mającego powstać demokratycznego Koła.

Koło polskie ciężko zgrzeszyło wobec Śląska. Stańczykowska większość Koła, mając w swych rękach przez tak długie lata rządy, ani jednej zdobyczy narodowo-kulturalnej nie przyniosła dla Śląska, nawet należącego się nam prawem upaństwowienia gimnazyum w Cieszynie nie chciała wymusić od rządu, lecz z czystem sumieniem wydała kraj na łup Czechów i Niemców. Do takiego Koła polskiego nie może wstąpić żaden poseł śląski. To będzie pierwszy warunek, jaki komitet postawi wybranemu kandydatowi.

Co do piątej kuryi, będzie komitet tego zdania, że nie należy żadnego kandydata postawić, gdyż kurya ta, wywalczona przez robotników i dla robotników, powinna być wyłącznie w ich rękach. Zresztą w końcowem swem przemówieniu zaznaczył niedwuznacznie sędziwy ks. Świeży, że mamy narażać się tylko nad jednym kandydatem, tj. z 4 kuryi. Jeżeli partya socyalno-demokratyczna postawi polskiego kandydata, może liczyć na polskie głosy. Kto będzie kandydatem z czwartej kuryi, do tej chwili jeszcze nie jest pewnem. Przedstawi się najbliższemu zgromadzeniu wyborczemu, które ma być w najbliższych dniach zwołane do Cieszyna.

Kronika miejscowa.

Lwów, 11 października.

Jutro.

— 12 października. Piątek, Maksymiliana. — Kyrjaka.
— Wschód słońca o godzinie 6 minut 10, zachód o godz. 5 minut 11.
— O godzinie 7 wieczorem w teatrze miejskim: „Nowa Dejanira“.

Mianowania. Dyrekcya poczt i telegrafów nadała posady: ekspedyentów pocztowych: w Łaczkach Maryi Dziedzinie ekspedyentce pocztowej z Jedlicz, w Jedliczach Zofii Paszkowskiej ekspedyentce pocztowej z Łączek, w Trzcinicy na dworcu kolei Józefowi Matzowi, naczelnikowi stacyi. Stajniczych pocztowych: w Rawie ruskiej Helenie Janaszewskiej, w Bełzen Karolinie Obrębskiej, w Nisku Karolinie Mayerowej, w Tarnobrzegu Zofii Gryglowskiej, w Sieniawie obok Jarosławia Henrykowi Ruebenbauerowi.

Otwarcie Uniwersytetu lwowskiego odbyło się dziś przed południem. O godzinie 9-tej rano mszę świętą w kościele św. Mikołaja odprawił ks. biskup Weber, wzięło zaś w niej udział całe gremium profesorów w insygniach, z pedelem na czele, prócz tego zaś przybyło mnóstwo dostojników, jak: namiestnik h. Piniński, marszałek Badeni, prezydent Małachowski, prezydent sądu Tchorznicki, wiceprezydent Rady szkolnej Bobrzyński i w. i.

Z kościoła udali się wszyscy do auli uniwersyteckiej. Sala przepełniona była słuchaczami, wśród nich zaś zebrało się mnóstwo słuchaczek, zapisanych przeważnie na wydział filozoficzny.

Przemówił do zebranych ks. rektor Bilczewski, pouczając młodzież o jej obowiązkach patryotycznych i społecznych.

Następnie prof. Porębowicz wygłosił odczyt „O genezie liryki Michała Anioła“.

Uniwersytet ludowy, im. Adama Mickiewicza rozpocznie we Lwowie IV. kurs wykładów popularnych w drugiej połowie października. Wykłady odbywać się będą w własnym lokalu — w czytelni bezpłatnej (Ossolińskich 11), dopóki nie uzyska się sal innych. Zarząd ponownie udaje się do władz szkolnych o użyczenie sal gimnastycznych szkół, na wykłady z hygieny, nauk przyrodniczych i literatury! Zarząd główny starać się będzie o urządzanie wykładów we wsiach okolicznych miasta Lwowa, specyalnie z dziedziny historyi polskiej i hygieny. Nowością na wykładach będzie „Kinematograf“, stosowany podobnie, jak w „Uranii“ berlińskiej i wiedeńskiej.

Bliższe szczegóły podane będą niebawem do publicznej wiadomości.

Od dr. Lewakowskiego z Raperswylu otrzymał Uniwersytet ludowy 50 zł. na „kinematograf“, za który to dar składa podziękowanie.

Magistrat m. Lwowa podaje do wiadomości, że obowiązani do służenia w pospolitem ruszeniu, którzy mieszkają we Lwowie, mają się zgłosić ze swoim paszportem pospolitego ruszenia lub z dokumentem swego oddalenia z wojska w magistracie w terminie od 16 do włącznie 18 b. m. między godziną 8 rano a 2 z południa.

Poskutkowała notatka nasza o energii magistrackiej, gdyż po dwumiesięcznym odpoczynku poczęto onegdaj na Chorążczyźnie robotę około połączeń domów z przewodem wodociągowym.

Życzymy z całego serca mieszkańcom ulicy Krętej i Lindego by i im usunięto kamienie (krążowniki) leżące od dwu miesięcy jak pułapka na przechodni na środku chodnika.

W kwestyi pomnika dla ś. p. Dobrzańskiego otrzymaliśmy pożądane rozjaśnienie od artysty-rzeźbiarza p. Markowskiego, który jest wmieszany w ową sprawę. P. Markowski objaśnił, iż komitet zgodził się z artystą-rzeźbiarzem p. Feliksem Mikulskim na zrobienie pomnika za cenę tysiąca dwustu guldenów. Pokazało się jednak, iż komitet nie mógł rozporządzać tak znaczną kwotą. Mikulski, obliczywszy raz jeszcze i usunąwszy medaljon, ustąpił trzysta guldenów i pomnik miał stanąć za cenę 900 zł. W trakcie swej pracy koło pomnika, Mikulski wybrał od komitetu 600 zł. Nadszedł konkurs na pomnik Mickiewicza i Mikulski zapragnął wziąć w nim udział. Pieniędzy jednak nie miał, a gdy komitet nie chciał, czy nie mógł mu wypłacić owych 300 zł., zwrócił się do p. H. z prośbą o poręczenie za niego w Kasie oszczędności. Gdy zaś Mikulski na czas zapłacić swego długu nie mógł, zafantowano mu już gotowy pomnik, i p. H. zabrał ów pomnik do siebie, aby go wkrótce sprzedać p. Rydlowi, który przyozdobił nim grób swoich rodziców. Mikulski wziął bardzo do serca tę sprawę, tembardziej, że komitet robił mu za to wymówki. Wkrótce Mikulski zmarł i p. Markowski ozdobił grób zmarłego pomnikiem, wykonanym według projektu Mikulskiego na ów pomnik Dobrzańskiego. Oprócz tego p. Markowski ofiarował się za cenę 300 zł. wykonać nowy pomnik dla Dobrzańskiego, zupełnie według projektu Mikulskiego, co też uskutecznił. Komitet jednak już od działania się usunął i obecnie owa figura, zupełnie wykończona, stoi w pracowni p. Markowskiego, oczekując, aż kraj zechce nią uczcić grób jakiego zasłużonego zmarłego. Dobrzańskiemu bowiem rodzina postawiła już pomnik na grobie, nie czekając na dłuższe korowody, które prawie ubliżały pamięci zgasłego wielkiego artysty.

Osobne wagony dla palących są zaprowadzone od dawna w Niemczech, u nas tylko doprosić się o nie nie podobna. Są tu *coupe* dla niepalących ale cóż z tego, kiedy dym przedostaje się z przedziału do przedziału i nie dozwala pasażerom nieznoszącym tytoniu odetchnąć swobodnie. Co więcej — panowie wychodzą na korytarze i tam bez względu na to, czy w wagonie znajduje się oddział dla niepalących, urządzają sobie *fumoir*, a dym gęstą chmurą napełnia ciasne przejścia i dostaje się przez szpary do wnętrza coupé. Są natury, które chorobliwie nie znoszą zapachu cygar i niektóre nerwowe kobiety wprost morską chorobą lub migreną przepłacają brak odpowiednich zarządzeń ze strony dyrekcyi kolejowej. Czas, ażeby o tem pomyśleć.

Ze sfer inteligentnych — rozszalała młódź wyprawiała znów wrzaski w nocy z niedzieli na poniedziałek na ul. Żulińskiego. Podkreślamy słowo — ze sfer inteligentnych — gdyż nietylko osoby, donoszące nam o tym fakcie, ale wogóle całe miasto nasze musi ze smutkiem skonstatować, że istotnie te ryki, piski, świsty, które przypominają stado rozbirbantowanych małp — wydają ludzie inteligentni, wracający z „durchów“ po handelkach i kawiarniach nocnych. Cudzoziemiec musi mieć smutne o nas wyobrażenie, jeżeli zatrzyma się w naszem mieście. Wszyscy domagają się zwiększenia ilości policyi — ale — czyż to nie hańba, ażeby policyant musiał przypominać ludziom, że są są... ludźmi?

Plagi lwowskie. Czy jest coś strasznniejszego, jak huk trzepanych dywanów i to trzepanych z zaciekłością szaleńców. A jednak — taki huk budzi każdego Lwowianina bardzo wcześnie — czasem o w pół do siódmej, czasem o szóstej rano. Osoby nerwowe, chore, te, które pracowały umysłowo, późno w nocy, zrywają się przerażone. Co się dzieje? Bombardują? Wali się! Ach nie... to pani krawcowa lub pani oberlajtnowa lub pani radczyni, każe robić „porządki“. Chwalebną jest rzeczą porządek, ależ na Boga dlaczego ludziom nie zostawić spokoju choćby do ósmej godziny? I trzepanie to odbywa się dzień cały, podczas gdy na całym cywilizowanym świecie już o dwunastej trzepać nie wolno i cisza zalega kamienice. Przytem ganki, biegnące dokoła domów, są także plagą, o której pomówimy osobno. Dziś tylko zaznaczamy, iż trzepanie dywanów na balustradach owych ganków powinno być policyjnie zakazane. Całe tumany kurzu nieczystości, śmieci, opadają na niższe piętra ganków, podczas takiego czyszczenie i przez otwarte okna dostają się do wnętrza mieszkań.

Do wszystkich autorów polskich zwraca się Towarzystwo Szkoły ludowej z serdeczną prośbą, o zasilenie nowo otwierającej się bezpłatnej czytelni i i wypożyczalni (Łyczakowska ul.) książkami. Wszyscy piszący powinni pospieszyć na to wezwanie i każdy wedle możności dopomódz w tych szlachetnych zamiarach Towarzystwa. Nie srebrem, nie złotem — wyrobnicy pióra są w stanie przyjść w tym wypadku z pomocą ale... srebrem i złotem swych myśli.

Wycieczkę do Woli-Dobrostańskiej celem zwiedzenia urządzeń lwowskiego wodociągu, urządza w najbliższą niedzielę 14 bm. Kółko hygienistów wraz z Towarzystwem politechnicznem. Członkowie towarzystwa lekarskiego, chcący wziąć udział w tej tak interesującej wycieczce, zechcą zgłosić się do protomedyka radcy Merunowicza do czwartku wieczorem, nadsełając zarazem jeden zł. na pokrycie kosztów podwód.

Otwarcie wypożyczalni książek. Dnia 14 b. m. o godz. 4 popołudniu odbędzie się w lokalu przy ul. Łyczakowskiej l. 33 uroczyste otwarcie i poświęcenie bezpłatnej wypożyczalni książek i czytelni, założonej staraniem Tow. „Szkoły ludowej“. Poświęcenia dokona najdostojniejszy arcypasterz, ks. Issakowicz.

„Teatr miłośników sceny“ urządza w niedzielę dnia 14 bm. w sali „Sokoła“ drugie w sezonie przedstawienie na dochód „przytuliska brata Alberta“ po bardzo przystępnych cenach a mianowicie: krzesła po 50 i 30 ct., wstęp na salę 20 ct. Odegrane będą nieznane jeszcze we Lwowie trzy jedno aktowe sztuki „Fryc“ Sudermana, „Mistrz Paryża“ i „We czworo“ Gawalewicza. Bilety zamawiać można w cukierni p. Bieniedzkiego ulica Karola Ludwika, w drogueryi Langa i Pilarskiego ulica Akademicka 3 i w kancelaryi tow. ulica Batorego 24 codziennie od godziny 7—8 wiecz.

Konferencya. Dnia 21 b. m. odbędzie się we Wiedniu konferencya w sprawach patentowych, do której zaproszono wszystkich reprezentantów urzędu patentowego (*Patentanwälte*) w Austryi.

Z Galicyi zaproszono inż. p. St. Dzbańskiego, właściciela biura patentowego we Lwowie.

Gromady ciekawych pchają się co wieczora do westybulu i klatki schodowej nowego teatru, tak że publiczność, posiadająca bilety wstępu, nie może dostać się do gmachu. Czy nie należałoby przed rozpoczęciem przedstawienia postawić u wchodów straży, którąby wpuszczała tylko tych, którzy się wykażą biletami wstępu do teatru. Ciekawi mogą znaleźć dogodniejszą porę dla obejrzenia westybulu.

Zaginęła. Dziewczynka 2½-letnia, blondynka, ubrana w granatową sukienkę w centki, bluzka jasna, buciki żółte, okładane czarnym lakierem, w kolczykach z opalami, odłączyła się od służącej 10 b. m. o 5 popołudniu i dotychczas nie wróciła. Ktoby wiedział o jej pobycie, zechcełaskawie donieść, względnie odprowadzić ją do rodziców ul. św. Jozafata l. 11, II. piątro.

Na placu Misyonarskim podczas przeprowadzania sprzedawanych koni wojskowych, podszedł pod konia dwunastoletni Jan Bielewicz, syn zarobnika z Zamarstynowa. Koń kopnął go tak silnie w brzuch, iż wezwane pogotowie Towarz. ratunkowego zaledwie po półgodzinnej pracy zdołało go otrzeźwić z omdlenia.

Kradzieże. W domu pod l. 18 na ulicy Kochanowskiego skradziono wczoraj złotą branzoletę na szkodę p. W. Branzoleta wartości około 120 koron ozdobiona jest 6 rautami i brelokiem.

Przekupniowi J. Kowalowi podczas targu na placu Strzeleckim skradziono wczoraj beczkę śliwek. Rzezimieszek zwinął się tak szybko, iż przekupień spostrzegł się dopiero w chwilę później, chcąc odbić beczkę celem sprzedaży śliwek.

Samobójstwo. Wczoraj przed południem wyciągnięto w Wiedniu z Dunaju koło mostu „Aspern“ dwa trupy. Jak się przekonano, były to ciała pary narzeczonych, której identyczność bardzo prędko stwierdzono. On nazywał się Karol Reinhard i był urzędnikiem w Towarzystwie asekuracyjnem, ona zaś 20-letnia Mitzi Nedelkovic, córka wyższego urzędnika z asekuracyi „Dunaj“. Popełnili oni samobójstwo, ponieważ Reinhard stracił posadę.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr + 16° R.

Kronika krajowa.

W Krakowie, w ujeżdżalni pod Kapucynami rozpoczął się wczoraj targ owocowy, urządzony przez tamtejsze Towarzystwo ogrodnicze dla zaznajomienia publiczności z doborowymi owocami,hodowanymi w kraju. Wystawców jest przeszło 20, przeważnie dwory okoliczne, księża i nauczyciele.

Tarnopol, 10 października. Piszą do nas o nowym pomyśle oszustwa bandy międzynarodowej. Oto korespondent nasz jest w posiadaniu listu, wystosowanego do jednego z wybitniejszych tu przemysłowców, p. O., w którym jakiś opryszek, kryjący się pod literami V. H., bankier z Barcelony, rzekomo tam w więzieniu będący, prosi go, by mu był pomocny do wydostania jego bagaży z zarządu więziennego, gdyż ma on w schowku skrytym kuferka czek na milion

dwa kroć sto tys. fr. na bank zagraniczny. Obiecuje za tę pomoc trzecią część sumy i prosi, by mu zatelegrafował, czy z tą propozycyą się zgadza, poczem da obszerne wskazówki, no i zawezwie pana O. do przyjazdu. List odnośny przedłożył nam nasz korespondent w oryginale i zwraca uwagę, że przed kilkoma miesiącami już prasa niemiecka zajmowała się tymi opryszkami, zwąc ich „Schatzgräber“ i przestrzegała łatwowiernych.

Obecnie my przestrzegamy publiczność, gdyż prawdopodobnie więcej osób w Galicyi podobne listy otrzymało. Korespondent nasz zwraca się jednocześnie w tej sprawie do konsula w Barcelonie.

Żółkiew, 8 października. Pod kierownictwem dra Karola Falkiewicza, dyrektora gimnazyum prywatnego, powstaje tu kurs seminaryum nauczycielskiego żeńskiego. Ilość wpisanych uczenic na razie jest wprawdzie nieznaczna, jednakże kurs ten dla dziewcząt, które wobec przepełnienia zakładów krajowych i trudności, czynionych w przyjmowaniu do seminaryum publicznego, pozbawione były możności, czy to poświęcenia się zawodowi nauczycielskiemu, czy też tylko umiejętnego wzbogacenia zasobu wiedzy, niemałem będzie dobrodziejstwem.

Niejednokrotnie już odzywały się słuszne utyskiwania na niedogodny nadzwyczaj i krępujący rozkład jazdy koleją na przestrzeni Lwów - Bełżec - Tomaszów, Pominąwszy zupełnie kwestyę iście ślimaczego „ruchu“ kolei na wspomnianym szlaku, to najbardziej we znaki się daje podróżującej publiczności niestosowna pora kursowania pociągów.

Kasyer miejski p. Jan Malinowski wysłużył w gminie gorliwie i nienagannie i w czerstwem zdrowiu lat czterdzieści z okładem. Rozpisał więc magistrat konkurs na posadę kasyera. Kasyerem miejskiem zamianował Rada gminna przeważającą większością głosów urzędnika miejskiego Kloba.

Na placu niedaleko klasztoru SS. Felicyanek stanie niebawem dzięki zabiegom radcy nam. p. Szumlańskiego dom przytułku dla nieuleczalnie chorych. Roboty fundamentalne około budowy przytuliska w tych dniach rozpoczęto, a w ciągu roku ma być budynek wykończony i oddany do użytku. Gminie m. Żółkwi tudzież wydziałowi Rady powiatowej, których wspólnym sumptem wzniesie się przytulisko, należą się ze strony wydziedziczonych za filantropijną entreprzyę słowa rzetelnego uznania.

Ku czci bohatera z pod Racławic odbędzie się w bieżącym miesiącu uroczysty wieczorek muzykalno-deklamacyjny. Przygotowania do wieczorku Kościuszkowskiego są już w toku. (*tis*).

Rękopisów redakcya nie zwraca.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie *wprost z administracyą przy ulicy Chorążczyzny l. 17.*

Na wszelkie zapytania odpowiada administracya tylko po otrzymaniu 10 h. marki lub karty korespondencyjnej.

Prosimy o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o nalepianie na przekazach opaskowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

Wydział „Gwiazdy“ zawiadamia swych członków, iż z dniem 15 października, rozpoczyna się bezpłatny kurs śpiewu, nauka tańców, oraz przedstawienia amatorskie. Członkowie, chcący korzystać z tych nauk, zechcą się zgłaszać do 15 bm. w biurze Stowarzyszenia przy ulicy Franciszkańskiej l. 7.

Równocześnie wydział „Gwiazdy“ na mocy uchwały z ostatniego walnego zgromadzenia podaje do powszechnej wiadomości, iż ci, którzyby chcieli należeć do Stowarzyszenia, a wyłącznie korzystać z nauk i zabaw, przez Stowarz. urządzanych, mogą się wpisywać do Stowarzyszenia za zniżoną wkładką, to jest 10 centów tygodniowo.

I. lwowski Klub cytrzystów odbędzie doroczne walne zgromadzenie w lokalu własnym (Sokoła l. 3) dnia 14 b. m. o godzinie 3 popołudniu, w braku zaś kompletu tegoż dnia o godzinę później. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie wydziału za rok 1899/90. 3) Udzielenie absolutoryum ustępującemu wydziałowi. 4) Wybór nowego wydziału, kierowników artystycznych i komisyi rewizyjnej. 5) Wnioski i interpelacye.

P. M. Białobrewka, kierownik piekarni Mrazka, oskarżył zgorzkniała pieczywa o sprzeniewierzenie kwoty 43 kor. 92 h. — a nie został sam o to oskarżony, jak mylnie wydrukowano.

W administracyi naszej złożyli p. Aleksander Zieliński 10 koron. 20 hal., Janek Janiczek 1 kor. na Jasną Górę; „Kółko w Bursztynie“ 27 kor 20 h. na Macierz szkolną w Cieszynie, a 27 kor. 40 h dla Tow. szkoły ludowej we Lwowie; Władysławowie Ceremugowie 5 kor. na Jasną Górę.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie:

We czwartek 11 bm.: „Dożywocie“, komedya w 3 aktach Aleksandra hr. Fredry, ojca. Rozpocznie „Baśń nocy Świętojańskiej“, prolog na otwarcie teatru przez J. Kasprowicza.

W piątek 12 bm.: „Nowa Dejanira“, dramat w 5 aktach Juliusza Słowackiego.

W sobotę 13 b. m.: „Halka“, opera narodowa w 4 aktach St. Moniuszki, z udziałem pań: Korolewicz (Halka), Ruszkowskiej (Zofia), pp Myszugi, Jeromina, Szymańskiego i innych.

W niedzielę 14 bm. po raz szósty: „Janek“, opera w 2 aktach Władysława Żeleńskiego. Rozpocznie: „Odludki i poeta“, komedya Al. hr. Fredry, ojca.

Pani Mokiejewska pod pseudonimem Bianké Moretini, śpiewa obecnie na scenach zagranicznych i zdobywa sobie uznanie publiczności.

Najstarszym aktorem niemieckim jest Ludwik Kühn, który liczy 84 lat i gra w teatrze hanowerskim. Staruszek ten cieszy się bardzo dobrą pamięcią i gra swoje role z całą przytomnością i siłą. Dziwna rzecz, iż nie oddalono go dotąd i nie nazwano weteranem, jak to u nas ma miejsce nawet z artystami, którzy mogliby liczyć się za synów Kühna.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

W sieci pajęczej.

Kraków, 11 października. Dziś na początku rozprawy ogłoszono uchwałę trybunału co do postawionych wczoraj wniosków. Trybunał uchwalił odmówić wnioskom na zawezwanie dr. Blumenfelda i Bereźnickiego, jako znawców, wstrzymać się z wezwaniem świadka JE. Adama Jędzejowicza aż do przesłuchania p. dr. Sołowija, odmówić przesłuchaniu sędziego śledczego, przed którym miał Wiktor powiedzieć, że Willner nie fałszował weksli. Wstrzymać się ze zbadaniem stanu zdrowia p. Emmy hr. Załuskiej.

W dalszym ciągu obrońca dr. Szalay stawia wniosek na wezwanie całego szeregu świadków, celem stwierdzenia majątku Willnera. Zgłoben wart jest 250.000, lecz jest na nim 180.000 złr. długu. Obrońca prosi o zawezwanie na świadka Jonasza i Chaima Anisfeldów i Mejersdorfera na okoliczność, że mieli oni bezpośrednio do ś. p. Wiktora weksle na 40.000 z podpisem jego i jego żony, po śmierci męża zaś żona zaprzeczyła autentyczności swego podpisu i wierzyciele ponieśli stratę; ma to służyć za dowód, że u pp. Wiktorów co do weksli był nieporządek.

Prokurator sprzeciwił się wnioskom obrony. Trybunał po naradzie odmówił także tym wnioskom.

Św. Dzierżanowski, który był obecny podczas rzeczonej rozmowy Wiktora z Willnerem w drugim pokoju, zeznaje, że Willner tłómaczył się cicho, podczas gdy Wiktor groził mu żandarmami, dopiero po tej rozmowie opowiedział świadkowi Wiktor, że Willner przyznał się do fałszowania weksli.

Przesłuchano dalej świadka Józefa hr. Załuskiego. Temu Willner mówił, że weksli Wysockiego u rozmaitych wierzycieli dochodzą miliona zł. Odczytywano dalej zeznania hrabiny Zofii Wysockiej i hr. Emmy Załuskiej. Hrabina Zofia Wysocka nie może nic powiedzieć o Willnerze z własnego doświadczenia.

Hr. Załuska zeznaje, że Willner przybył do Iwonicza; przedstawiając jej, że zaprotestowano weksle i że grozi to sprzedażą Iwonicza, że on te weksle wykupi, jeżeli hr. Załuska Emma i brat Józef hr. Załuski nowe weksle podpiszą w wysokości równej tamtym. Willner liczył 9 prc. od kapitału i 2 prc. prowizyi.

Hr. Emma Załuska oświadcza, że nie poniosła szkody i że do postępowania karnego się nie przyłącza.

Hr. Józef Załuski oświadczył, że byłby nie podpisał tych weksli, gdyby wiedział o umowie z dr. Goldhammerem.

Przesłuchiwano następnie świadka Suchodolskiego. Zeznaje on, że Willner wziął pieniądze dwa razy na jeden weksel (3.000 zł.)

Na pytanie obrońcy, kiedy pierwszy raz wziął na ten weksel pieniądze, — świadek nie umie odpowiedzieć.

Dalej odczytywano mniej ważne zeznania.

Godzina 12 w południe — rozprawa trwa dalej.

Terroryzm.

Stanisławów, 11 października. Żandarmi rozpędzili „w imieniu prawa“ i z groźbą użycia siły dwa przedwyborcze zgromadzenia w Białkowcach i Tyśmieniczanach, motywując to tyfusem, który niegdyś w tych okolicach grasował.

Jubileusz Sienkiewicza we Włoszech.

Rzym, 11 października. Konstytuuje się tu komitet włoski dla uczczenia jubileuszu Henryka Sienkiewicza i sprawienia mu podarunku imieniem Włoch.

Pożar.

Łódź, 11 października. Wczoraj popołudniu przy ulicy Żelaznej Nr. 18 spłonął dom, stajnie i wozownie, należące do trzech właścicieli. Dorożkarz Michał Niewiadomski znalazł śmierć w płomieniach.

Audyencye.

Wiedeń, 11 października. Cesarz przyjął wczoraj na prywatnej audyencyi ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego. Audyencya ta trwała godzinę. Dalej przyjął cesarz na audyencyi prezydenta trybunału admin. hr. Schönborna. Dziś przyjętym będzie admirał Spaun na prywatnej audyencyi.

Przedłużenie kolei.

Wiedeń, 11 października. Ministerstwo kolei udzieliło Radzie zawiadowczej kolei lokalnej Lwów-Kleparów-Janów we Lwowie zezwolenia na przeprowadzenie przedwstępnych robót technicznych, celem przedłużenia tej linii z Janowa do Jaworowa, na przeciąg 1 roku.

Podrożenie papieru.

Wiedeń, 11 października. Wczoraj odbyło się zgromadzenie fabrykantów papieru, na którem zajmowano się sprawą podrożenia cen papieru. W komunikacie, wydanym po tem posiedzeniu, powiedziane jest, że podrożenie surowca, jako też podrożenie fabrykacyi spowodować musi podrożenie cen papieru. Uchwała zapadła jednogłośnie.

Z tego komunikatu wynika, że nietylko papier do pakowania, ale także wszystkie gatunki papieru, szczególnie do druku, papier listowy i koperty znacznie podrożeją.

Proces Hilsnera.

Wiedeń, 11 października. *N. Fr. Presse* donosi, że powtórny proces Hilsnera odbędzie się w Pisek (w Czechach).

Przyjęcia u papieża.

Wiedeń, 11 października. *N. fr. Presse* omawia dzisiaj na naczelnem miejscu sprawę przyjęcia ostentacyjnego, jakiego niedawno doznał arcybiskup Stadler przez papieża w Rzymie.

Jak wiadomo, arcybiskup Stadler dostał urzędową naganę od cesarza.

Bardzo ciekawy przebieg miało także przyjęcie i posłuchanie u papieża arcyksiężnej Alicyi, wielkiej księżnej toskańskiej i jej córek u papieża. Z przebiegu tego przyjęcia wynika, że z Watykanu wieje bardzo ostry wiatr, skierowany przeciw Austryi.

Według sprawozdania *Salzburger Kirch. Ztg.* przyjęcie wielkiej księżnej toskańskiej miało następujący przebieg: Papież rozmawiał z arcyksiężną trzy kwandranse, podczas rozmowy przyszło także i na stosunki polityczne wewnętrzne w Austryi, z rozmowy tej pokazało się, że papież jest doskonale poinformowany o stosunkach wewnętrznych w Austryi. Papież powiedział, że stosunki te są bardzo smutne, papież „ubolewa nad tem, że obawa przed ludźmi tchórzliwymi i wysoko postawionemi osobistościami wpływowemi w Austryi, spowodowała tak smutne zawikłanie“! Rozmowa toczyła się dalej jeszcze na temat stosunków wewnętrznych, poczem papież pobłogosławił arcyksiężnę Alicyę wraz z córkami.

Zjazd dziennikarzy słowiańskich.

Lublana, 11 października. Kongres dziennikarzy słowiańskich, który zapowiedziany był na wrzesień br., został odroczony do Wielkiejnocy 1901 r. i odbędzie się w Raguzie, a to z tego powodu, że dziennikarze bardzo są zajęci obecnie rozpisanymi wyborami.

H. K. T.

Berlin, 11 października. Wczoraj pod przewodnictwem kanclerza Hohenlohego odbyła się rada gabinetowa, na której zajmowano się sprawą germanizacyi polskich prowincyi.

Sytuacya w Chinach.

Tientsin, 11 października. Biuro Reutera donosi, że Niemcy otrzymali rozkaz obsadzenia linii kolejowej od Pekinu do Yang-tsun. Reszta tej linii aż do Tientsinu obsadzona jest przez Rosyan.

Jak słychać, hr. Waldersee nie chciał przyjąć Lihunczana, który zgłosił się doń na posłuchanie.

Hr. Waldersee za kilka dni wyjedzie do Pekinu.

Tientsin, 11 października. Wyprawa do Paotingfu została naznaczona na piątek.

Bójka strejkowa.

Nowy Jork, 11 października. Strejkujący górnicy urządzili wczoraj demonstracyę przed kopalnią, w której robotnicy nie strejkują. Z powodu tego przyszło do bójki między strejkującymi robotnikami a policyą. Jeden policyant został zastrzelony przez któregoś ze strejkujących robotników. Kilku robotników jest rannych.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Towarzystwo zawodowych ogrodników, które urządziło wystawę sadowniczą we Lwowie, nadesłało nam następujące pismo, dopełniające opuszczonych nagrodzonych wystawców, w ogłoszonym już spisie.

Do składu jury należeli, oprócz wymienionych już, pp. Edward Jahl, który był równocześnie gospodarzem wystawy, Arnold Röhring, inspektor plantacyi miejskich i Adam Blażek, inspektor ogrodu botanicznego.

Za piękne owoce otrzymali:

Medal wielki srebrny: p. Scheffer z Trembowli, Piotrowski z Kołomyi za zbiór owoców okolicznych, dr. Krzysztofowicz z Załucza.

Medal mały srebrny: p. Maryan Dąbrowski za zbiór owoców okolicznych.

Medale bronzowe: pp. G. Maksymowicz i dr. Maksymowicz z Oleska.

Listy pochwalne: pp. M. Rodeński z Ostaw białych i ks. Sumek z Wołosów (obaj mylnie podani z medalami bronzowymi), Wiktor Krzanowski i J. Harwot z Przemyśla, dalej Emil Stecher, T. Zima, Pawlikowski, J. Marynowicz, K. Gutowski, Bylica, Przeworski, Piskozub, W. Hirłówna, L. Hładnicki, Hauka, Filipkówna, Polański, Kawecki, dr. S. Haczewski, Z. Dobrzański, Palker, wszyscy z Kołomyi, Burczak z Pistynia, ks. Zawadzki z Mykietyniec, Piotrowiczowa z Horodenki, ks. Stapnicki z Wierzbowca, T. Mościski z Ruugur, ks. Charzewski z Sopowa, J. Wyszywaniuk i B. Wyszywaniuk z Rakowczyka, K. Siwicki z Ceniawy i Łomżyński z Załucza.

NADESŁANE.

Rubryka „NADESŁANE“ nie pochodzi od redakcyi, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 11 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	płacą:	127·—	żądają:	128·12
Za 100 marek	„	58·50	„	58·80
20-frankówka	„	9·50	„	9.60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 11 października.
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa 7·40 do 7·60. Pszenica na termina 7·30 do 7·50 Żyto gotowe 6·30 do 6·50. Żyto na termina 6·10 do 6·30 Owies obroczny 5·60 do 6·—. Owies na termina 5·30 do 6·50. Jęczmień pastewny 5·50 do 5·75. Jęczmień browar. 6·50 do 7·—. Rzepak 13·25 do 13·50. Rzepak nowy —·— do —·—. Groch pastewny 6·— do 6·50. Groch do gotowania 7·25 do 9·—. Wyka —·— do —·— Bobik 0·— do 0·—. Hreczka —·— do —·—. Kukurydza stara 0·00 do 0·00 Kukurydza nowa —·— do —·—. Chmiel za 56 kilo —·— do —·—. Koniczyna czerwona 65·— do 70·— Koniczyna biała 35·— do 65·— Koniczyna szwedzka —·— do —·— Tymotka 18·— do 22.—

Spirytus loco za 50 ltr. gotowy 17·25 do 17·75; paritas Tarnopol na termina 16·75 do 17·—.

Uwaga: Usposobienie słabsze, wobec bowiem silniejszej podaży pszenicy węgierskiej ceny krajowego towaru obniżyły się. Ceny koniczyny również wykazują zniżkę.

Wiedeń, 11 października. Dziś o godz. 12 minut 30 przed polud. notowano: Marki niemieckie 118·25, Renta majowa 97·10, Węgierska renta koronowa 90·40, Akcye kredytowe 644.50, Kredytowe węgierskie 654 50, Bank anglo-austryack 271·—, Unionbank 533·—, Bankverein 467·—, Laenderbank 409·—, Kolej păń. 649 —, Lombardy 107·—, Eibenthal 458·—, Towarzystwo akcyjne broni —·— Akcye tytoniowe 296·— Alpiny 414·50, Rima Muranya 593 —, Prager Eisen 1635·— Losy tureckie 102·75, Ruble —·—, 20-franków —·—, Boden-Credit —·—, Tramwaye —·— Akcye gal. Banku hip. —·—. 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —·—, 4% Listy zastaw. Banku kraj. —·—, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —·—.

Tendencya słaba.

Berlin, 11 października. O godz. 12 m. 5 notowano kredyty 207·60, Disconto Commandit 169 40.

Tendencya słaba.

Wiedeń, 11 października. (Giełda zbożowa).

Pszenica na jesień 7 45 do 7·46, pszenica na wiosnę 7·71 do 7·72, żyto na jesień 8.19 do 8 20, żyto na wiosnę 7 63 do 7·65, kukurydza na lipiec sierpień 7·86 do 7 87, kukurydza na sierpień wrzesień 6·81 do 6·83, kukurydza na wrzesień październik 5·36 do 5.37, kukurydza na maj czerwiec 1901 5 68 do 5·69, owies na jesień 5·85 do 5·90, owies na wiosnę ·— do ·—, rzepak na sierpień wrzesień 0·— do 0·— na wrzesień październik —·— do —·—, na styczeń luty 1901 —·— do —·—, olej rzepakowy na wrzesień grudzień — 0 do —·—.

Tendencya słaba.
Pochmurno. Silny wiatr.

Budapeszt, 11 październ. Pszenica na październik 7·45 do 7·46, pszenica na kwiecień 7·92 do 7·94, żyto na październik 7·13 do 7·15, żyto na kwiecień 7·39 do 7·40, owies na październik 5·31 do 5·32, owies na kwiecień 5·54 do 5·55, kukurydza na wrzesień 0·— do 0·—, kukurydza na maj 1901 5·04 do 5·05, rzepak na sierpień —·— do —·—.

Oferty mierna.
Chęć słabe.
Tendencya słaba.
Pięknie.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 10 października.

Obroty giełdowe rozpoczęto ile możności w jeszcze słabszem usposobieniu, a to z uwagi na znaczny spadek berlińskich efektów górniczych, spowodowany niewypłacalnością jednego z wielkich przemysłowców żelaza w okolicach nadreńskich. Nadto rozpowszechniano na giełdzie berlińskiej zupełnie bezpodstawną wiadomość o ograniczeniu produkcyi w kopalniach węgla, w szczególności w towarzystwie Harpeńskiem. Kontrmina, korzystając z sytuacyi, rzuciła się ponownie do sprzedaży, nie oglądając się wcale na rzekomy syndykat banków berlińskich; nie miała też powodu się krępować, gdyż banki wcale nie interweniowały. Jeśli zaś targ berliński nie wytrzymał nacisku zniżkowego, cóż dopiero tutejsza giełda, przedstawiająca obraz rozpaczliwej bezsilności. Egzekucye tak dobrowolne, jak i przymusowe, głównie w alpinach, które chwilowo spadły na 412, rzucały kursa bez przerwy w dół i kto wie, gdzie by się była deruta zatrzymała, gdyby nie były nadeszły uspakajające depesze z Berlina, sygnalizujące powstrzymanie dalszego spadku. Pod wpływem tych depesz zaczęła się lokalna kontrmina kryć, prócz tego zauważono kupna kapitalistów, chcących wyzyskać niezwykłe obniżenie kursów. Ostatecznie zaczęły się notowania poprawiać, a jakkolwiek następowało to w bardzo powolnem tempie, zdołano przecież zamknąć obroty po wyższych kursach. Usposobienie było nieco spokojniejsze, w gruncie rzeczy jednak pozostaje spekulacya niezwykle drażliwą i nie ma na razie wyraźnego przekonania, żeby ciężkie dwie próby wytrzymałości targowej miały się już ku końcowi.

Kraków, 11 października. *Targ zbożowy na Kleparzu.* Płacą za 100 kg. netto: Groch od 17·— do 24·—. Tatarka od 14·— do 17·—. Proso od 10·— do 11·50. Fasola od 14·— do 21.—, Jagły od 19·— do 25. Siano od—·— do 6·80. — Słoma od —·— do 4·40. Koniczyna od —·— do 7·20. Ziemniaki za hektolitr od 2·70 do 3·—. — Jaja za kopę od 3·— do 3·60. — Masło za garniec od 7·— do 8·—. Spirytus na 95 proc. Tralesa za hektolitr od —·— do 168. — Okowita na 75 prc. od —·— do 128·— — Kapusta w główach świeża za kopę od 3·— do 6·—.

Berlin, 10 października. *(Zboże).* Ceny za 1.000 kilogr. są następujące: Pszenica na dostawę na październik 153·75—153·50 m., na grudzień 157·25 do 156 m., — 156·75 m.. na maj 1901 roku 162·25—161·75 m. Żyto na dostawę termin. waga normalna 712 gr. na październik 141½ — 141 — 141·25 m., na grudzień 142·50—141·75—142 m., na maj 144·50 do 143·50—143·75 m. Owies średni ruski 128—134 mm., na dostawę 450 gr., na grudzień 131·25 m. — Kukurydza amerykańska mieszana loco 126—127 m., na październik 123·50 m., na grudzień 118·25—118.50 m., na maj 108·75 m.

W Krakowie rozpoczął się targ owoców, urządzony staraniem Towarzystwa ogrodniczego. Wczoraj ruch na targu był dosyć słaby.

Przystań na Wiśle w Nadbrzeziu. Na przystani nad Wisłą w Nadbrzeziu, urządzoną została osobna stacya, służąca wyłącznie dla zagranicznego ruchu towarowego z Wisły na kolej, lub na odwrót i tworząca w ten sposób bezpośrednie połączenie między austryackiemi północno-wschodniemi kolejami, a rosyjskiemi i niemieckiemi przystaniami nad Wisłą, jak również i z morzem Bałtyckiem przez Gdańsk.

Nowy opał. Donoszą nam, że p. Robert Klinger w Przemyślu wynalazł nowy opał, który wyrabia z najrozmaitszych bezwartościowych na pozór odpadków, miału węglowego, gałęzi, liści, mchu, torfu, trzasek, śmiecia, trociń, słomy itp. Składniki te w domieszce z innemi dają sztuczny opał, nazwany „Robertyną“, która odznacza się taniością fabrykacyi — wyrób jednego wagonu kosztuje 45 do 70 zł. i wartością kaloryczną zupełnie taką samą, jak węgiel, a w niektórych warunkach nawet i wyższą.

Wyroby galicyjskie na targu wiedeńskim. Oprócz wywozu zboża, spirytusu, drzewa, miodu, wosku, jaj i nafty — nie należy lekceważyć wywozu przedmiotów, przeznaczonych do handlu drobiazgowego. Galicya poczyna sobie wyrabiać taki eksport nietylko do Wiednia, ale i na wschód europejski.

Do Wiednia idzie dużo wódek galicyjskich z fabryki hr. Potockiego w Łańcucie, nalewek hr. Drohojowskiego w Bolanowicach, oraz z innych fabryk w Krakowie i Wieliczce. Odbytem cieszą się wędliny. Samej tak zwanej kiełbasy krakowskiej idzie za 60.000 koron tygodniowo. Również wyroby piernikarskie są bardzo w Wiedniu rozpowszechnione; ma również spory zbyt miód do picia. Duże jest zapotrzebowanie masła, ale należałoby zorganizować porządne spółki mleczarskie, bo przekupnie dają towar lichy, co zniechęca odbiorców. Toż samo powiedzieć można o drobiu, którego wartość jest lichą, wobec wyborowego gatunku dostawianego z Węgier i Moraw. Eksport dotaliczny mięsa napotyka wielkie trudności. Mięso, gatunkowane sposobem galicyjskim, niema pokupu i daje powód do ciągłych reklamacyj. Mógłby się cieszyć szerokim odbytem chrzan galicyjski, bo używany powszechnie w Wiedniu chrzan morawski jest mdły i jałowy. Skoro jednego roku był nieurodzaj chrzanu i płacono za jedną sztukę po kilka centów, nadeszły z Galicyi ogromne transporty, które rozchwytano i chwalono. Miała by również odbyt cykorya, którą plantują i przerabiają w Galicyi.

Fabryki cukru w Czechach zachodnich przy kontraktach z dostawcami buraków wprowadziły w tym roku po raz pierwszy zastrzeżenie, według którego wolne są od przyjmowania buraków na wypadek, gdyby zabrakło węgla.

Wywóz austro-węgierski do Trapezuntu wynosił w drugim kwartale b. r. 8.011 centn. metr., wartości 491.013 zł., wobec 9.560 centn. wartości 404.438 zł.

Sprawa premij cukrowych. Jak już doniosły telegramy, obraduje obecnie w Paryżu konferencya przedstawicieli rządów francuskiego, niemieckiego i austro-węgierskiego nad kwestyą zniesienia premij wywozowych od cukru. Ze strony kompetentnej zapewniają, że odbycie takiej konferencyi umówione zostało jeszcze na wiosnę b. r., że mianowicie Francya dała inicyatywę do nawiązania rokowań w tym przedmiocie. Oświadczenie Francyi, że gotowa jest znieść zupełnie premie bezpośrednie, a pośrednie o trzecią część obniżyć, uznano wówczas jako niedostateczne, bo rząd francuski i w takim razie jeszcze miałby możność wydawania około 40 milionów franków rocznie na popieranie eksportu. Spraszając teraz delegatów Austro-Węgier i Niemiec na ponowną naradę, Francya, jak przypuszczają, objawi skłonność do dalszych w tym kierunku ustępstw. Pozytywnych propozycyj, o ile wiadomo, dotąd nie postawiono. Z faktu, że wysłani zostali jako delegaci fachowcy skarbowo-techniczni, okazuje się, że ma to być na razie ankieta czysto finansowa. Jeśliby narady obecne przygotowały grunt do zupełnego zniesienia lub przynajmniej odpowiedniego uregulowania premij cukrowych, to w konsekwencyi byłaby projektowana ponowna w tej sprawie konferencya przedstawicieli wszystkich państw interesowanych i to, jak się zdaje, znowu w Brukseli. Tyle podobno jest pewnem, że delegaci Austro-Węgier i Niemiec w teraźniejszych naradach paryskich postępują zgodnie.

Mleczarstwo syberyjskie. Według otrzymanych przez rosyjskie ministerstwo rolnictwa danych za ostatnie dwa lata, przemysł mleczarski w Syberyi z każdym rokiem rozwija się coraz więcej. W gub. tomskiej i tobolskiej produkcya masła dosięgła w roku zeszłym 300.000 pudów. Jako okoliczność, sprzyjającą rozwojowi tego przemysłu, uważać należy zamożność miejscowej ludności, posiadającej obfitość odpowiedniego bydła, oraz niskie ceny paszy.

Herbaciani kupcy chińscy zaczynają nawiązywać, jak donoszą *Rus. Wied.*, stosunki handlowe z kupcami rosyjskimi. Liczne firmy handlowe w Petersburgu, otrzymały różne zaofiarowania od kupców chińskich z Chankou i Kiachty, utrzymują oni, że wobec ostatecznego uśmierzenia rozruchów, prowadzenie handlu jest zupełnie możliwe. Jednakże wypadki w Chinach wywrą duży wpływ na handel herbatą, gdyż zbiór tegoroczny będzie znacznie mniejszy niż zwykle.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Przyjechali do Lwowa

dnia 11 października b. r.

Hotel Francuski. Fmil Torosiewicz z Brodków, Jul. Bory z Przeworska, J. Pollak z Pragi, J. Kander z Pragi, F. Stadlik z Chebu.

Hotel Europejski. Kar. Lipiński z Krosna, F. Czosnowski z Ożomli, O. Neubert z Pragi, J. F. Bubna z Londynu, T. Sokołowski z Rosyi, J. Czosnowska z Rosyi.

Grand Hotel. O. Schwarz z Czerniowiec, H. Reich z Wadowic, A. Goldberg z Rawy ruskiej, E. Khrouleff z Rosyi, L. Goldfinger z Jarosławia, St. Dzikowski z Krakowa, R. Halpern ze Stanisławowa, K. Lehn z Restienge.

Hotel Imperial. L. Wielowiejska z Krakowa. J. Rognski z Trembowli, J. Kleski z Wierbiąża, J. Gniewosz z Potoka, J. Lenczowska, L. Peterseim z Krakowa, S. Kaufmann, G. Kaufmann z Budapesztu, J. Bondy z Czech, hr. W. Dzieduszycki z Jezupola, hr. S. Dzieduszycki ze Stryja, hr. W. Baworowski z Tarnopola, L. Wielowiejska z Krakowa, dr. G. Feldmann z Czerniowiec, W. Bultzinslöwen z Wrocławia, hr. A. Starzyński z Krakowa, Br. A. Kueffer z Ołomuńca, O. Blumenn z Wiednia, A. Urbański z Podola ros., W. Niedźwiecki z Wańkowic, dr. Scharffenort z Venezueli.

Hotel Centralny. O. Pasieczyński z Makaniew, A. Malik z Trzciany, K. Łukaszewicz z Bukowiny, H. Weiss z Grudnej, L. Seling z Izdebnika, A. Lippman z Jabłonicy, St. Szymonowicz z Tarnopola, J. Maślak z Obertyna.

Hotel Wanda. J. Szwadron z Tarnopola, Al. Kuhnen z Krosna, J. Czajka z Boratyna, W. Janiszewski z Mogiły.

Posłuchania.

Od godz. 11. do 1. popol. we środy i niedziele u namiestnika. — Od godz. 11. do 1. popołudniu we środy i niedziele u prezydenta kraj. dyr. skar. Korytowskiego. — Od godz. 11. do 1. popołudniu codziennie u dyrektor poczt i telegrafów Seferowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorku i niedzieli w prezydyum wyższego sądu krajowego; w niedziele wyjątkowo dla urzędników z prowincyi za poprzedniem zgłoszeniem się. Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchanie u marszałka, z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościoły: Katedra metropolitalna łac. (ołtarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył śluby wiekopomne). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczątki zwłok bł. Jana z Dukli, a przed kościołem na placyku obelisk z posągiem świętego, wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Śnieżnej, jeden ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie krzyża, z rotundą we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wołoska czyli stauropigialna, wnętrze w stylu bizantyńskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy ul. Ormiańskiej), obok cmentarz i kolumna z posągiem św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko rano.

Znakomitsze gmachy w mieście: Gmach sejmowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia“ Matejki). — Ratusz, na Rynku, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batorego, Namiestnictwo, Zakład Ossolińskich, Dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warte zwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskiego“, co niedzielę od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracyi.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem Unii „Lubelskiej“, usypanym na pamiątkę 300-tnej rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kilińskiego. — Ogród miejski (Pojezuicki) w środku miasta. — Wały Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wały Gubernatorskie przed Namiestnictwem.

Wystawy i muzea.

— **Nieustająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego** otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiadeckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dnie 10 ct.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha l. 10, I. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł.

— **Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3. popoł. (w niedzielę i święta od godziny 10 do 1).

— **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 3 do 5 popoł.

— **Muzeum imienia Dzieduszyckich** we Lwowie, ulica Teatralna l. 18.

Taryfa fiakrów i dorożek: Kurs dzienny zwykły, dorożka 2 konna 80 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatek, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct., na Wysoki Zamek i do cmentarzy 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocnej, kurs dorożek 2 konnych o 10 ct., jednokonnych o 5 ct. wyżej. Kurs fiakra (karety krytej) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatek 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarz 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1900.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa osob. 6·10 rano, osob. 8·50 rano, posp. 1·35 w poł., osobowy 5·45 wiecz., posp. 8·40 wiecz., osob. 9.45 wieczór, 2·31 pospieszny w nocy.

Z Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 8·35 w nocy, posp. 2·35 w porannie, osobowy 5·40 pop., osob. 10·12.

Z Tarnopola, Brodów 8·— rano (na Podzamcze).

Z Czerniowiec osob. 6·20 rano, osob. 11·15 rano, posp. 1·45 w połudn., osobowy 5·55 wieczór, osob. 10·— w nocy. posp. 2·20 w nocy.

Ze Stryja osob. 8·05 rano, osob. 1·45 w poł. osob. 10·35 w nocy, osob. 12·05 w nocy.

Z Sokala osobowy 6·—, 8·15 rano.

Z Jarosławia osob. 11·45 przedpoł.

Z Janowa osob. 7·45 rano, os. 12·55 w poł. 8·28 w. od 1. do 31. maja i od 16. do 30. września codzień — przez resztę lata w święta, 9·23 w. od 1. czerwca do 15. września.

Z Brzuchowic 6·46 rano (od 13 maja do 16 września 3·14, 7·24, w niedzielę i święta) 8·59 wieczór od 13 maja do 16 września.

Z Zimnej wody 7·10 rano (od 7. maja do 10. wrz.)

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4·15 rano, posp. 8·30 rano, osob. 8·40 rano, posp. 2·55 w południe, osob. 6·30 popoł., osob. 10·40 w nocy, posp. 12·48 w nocy.

Do Podwołoczysk (z Podzamcza) osob. 6·30 rano, osob. 9·55 rano, posp. 1·55 popoł., osob. 11·— wieczór.

Do Tarnopola 7·10 wieczór.

Do Czerniowiec osob. 6·35 rano, osob. 9·55 przed południem, posp. 2·45 popoł., osob. 6·10 po połud., osob. 10·50 wieczór, posp. 2·51 w nocy.

Do Stryja osob. 6·25 rano, osob. 9·— przed poł., osob. 3·05 po połud. osob. 6·50 wieczór.

Do Sokala osob. 10·20 przed poł., osob. 7·25 wieczór (pierwszy i do Bełzca).

Do Tarnopola (z Podzamcza) osob. 7·42 wieczór.

Do Jarosławia osob. 3·30 popoł.

Do Janowa osob. 9·15 rano, osob. 1·25, od 1 maja do 16 września w święta, 3·15 od 1. maja do 30. września 6·13 w dnie powszednie, 9·12 wieczór (od 1. czerwca do 16. września w święta).

Do Brzuchowic 5·45 rano (od 13. maja do 16 września) 3·26 (od 13. maja do 16. września), w święta popoł. 2·15, (od 13. maja do 16 września). 7·48 (od 13 maja do 16 września) w święta.

Do Zimnej wody 3·20 popoł. (od 7. maja do 20 września).

Rozkład pociągów dla miasta Krakowa,

według czasu środkowo-europejskiego.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa osob. 4·30 rano, posp. 7 rano, osob. 8·45 rano, osob. 1·30 popoł., posp. 2·24 popoł., osob. 6·25 popoł., posp. 9·38 wieczór.

Z N. Sącza przez Suchę 6·56 rano, 4·47 popoł.

Z Suchy i Wadowic do Płaszowa 7·53 rano.

Z Mszany doł. od 1 lipca do 30 wrześn. 7·40 wiecz.

Z Wieliczki osob. 11·15 rano, osob. 5·50 wiecz.

Z Oświęcima na Skawinę osob. 11.01 przed poł., 9·40 wiecz., na Trzebinię 7·33 rano.

Z Wiednia posp. 6·06 rano, osob. 9·45 rano, posp. 2·43 popoł., osob. 5·14 popoł., posp. 8·18 wieczór, osob 10·09 wieczór.

Z Trzebini 11·56 w nocy.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa posp. 6·31 rano, osob. 8·10 rano, osob. 11·— przed poł., posp. 2·49 popoł., posp. 8·35 wiecz., osob. 9·— wieczór, osob. 10·50 w nocy.

Do Oświęcima na Skawinę osob. 5·15 rano, osob. 1·08 popoł.

Do Oświęcima przez Trzebinię osob. 6·40 wiecz.

Do Mszany dolnej od 25 czerwca do 30 września osob. 8 rano.

Do Husiatyna przez Suchę 9·05 przed poł.

Do Hyrowa przez Suchę 7·55 wiecz.

Do Tarnowa osob. 6·15 wiecz.

Do Wieliczki miesz. 1·18 popoł., miesz. 8 wiecz.

Do Wiednia osob. 5·32 rano, posp. 7·25 rano, osob. 9·20 rano, osob. 2 popoł., posp. 2·31 popoł., posp. 10 wiecz.

Do Trzebini osob. 3·10 popoł.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

We Czwartek dnia 11 października 1900 r.

DOŻYWOCIE

komedya w 3 aktach hr. A. Fredry (ojca).

Rozpocznie po raz 5-ty:

Baśń nocy Świętojańskiej

prolog na otwarcie teatru we Lwowie przez Jana Kasprowicza; z muzyką S. Bersona.

OSOBY:

Aktor	p. Wysocki
Kalina	pni Bednarzewska
Muszka	pna Mrozowska
Pszczółka	pna Arkawin
Jętka	pna Połęcka
Mgiełka	pna Michnowska
Pierwszy błędny ognik	pna Orlińska
Drugi „ „	pna Miłowska
Trzeci „ „	* * *
Czwarty „ „	* *
Wojtek	p. Tarasiewicz
Doktor	p. Adwentowicz
Mefisto	p. Feldman
Wojewoda	p. Hierowski
Jego syn	p. Nowacki
Pani ze dwora	pni Rotter
Lilia	pna Nałęcz
Róża	pni Stachowicz
Obłąkana	pni Siennicka
Starzec	p. Chmieliński
Biedna wdowa	pni Gostyńska
Król	p. Kwiatkiewicz
Rycerz obcego autoramentu	p. Antoniewski
Rycerz	p. Bielecki

Panny leśne, Błędne ogniki, Chór płaczek, Śpiący rycerze, Harfiarze, Dworzanie króla i wojewody. Pachołkowie.

Początek o godzinie 7-mej wieczorem.

CENY MIEJSC DRAMATU:

Loża part. na 5 osób 17 k. — Loża part. na 4 osób 14 k.— Loża I. p. (gabin.) na 5 o. 19 k., boczna na 5 o. 17 k., na 4 osoby 14 k. — Loża II. p. na 5 o. 11 k., na 8 o. 17 k., na 4 o. 9 k. — Loża III. p. na 9 o. 9 k. — Fotel w parterze od 1—106 4 kor., od 107—196 3 kor., od 197—272 2 k. 40 hal. Krzesła w parterze od 1—52 2 kor., od 53—186 1 kor. 60 hal — Fotel na I balkonie od 1—11 5 kor. od 12—36 4 kor., od 37—71 3 kor. — Krzesło na II balk. od 1—17 2 k. 40 h., od 18—110 1 k. 60. — Krzesło na III. balkonie w 1 rzędzie od 1—58 1 kor. dalsze od 59—116 80 hal., od 127—166 i od 186—227 60 hal. od 117—126 i od 167—185. 228—292 50 hal.

COLOSSEUM THORNA

Codziennie przedstawienie. Początek o 8. Bilety wcześniej do nabycia w biurze Plohna. 5350

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracya tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Zarząd Dworu Kozina, p. Jezupol, sprzedaje **powidła,** *faska 5 klg. zł. 1·50. Róże do smażenia prawdziwe francuskie, pięknego koloru, bardzo aromatyczne, w mrozach kwitnące, krzaczek po 20 cnt.* 5588

Drzewka owocowe 10-cio letnie do nabycia. Cios. w Hołosku wielkim. 5531

MERAŃSKIE WINOGRONA kuracyjne, niebieskie, wielkie grona o doskonałym smaku, 10 funtów br. franco wszędzie 2 zlr., z lekarskim przepisem użycia, przesyła FLORIAN RINGLER, Meran w Tyrolu. 5366

Karty pocztowe artystyczne. Właśnie wyszło Mickiewicza „PAN TADEUSZ“ ilustracye Czesława Jankowskiego (Paryż) i Włodzimierza Tetmajera
Ser. I. 10 kart grawur. 1 k. 20 h.
„ II. 10 „ „ 1 „ 20 „
Do nabycia w księgarniach i znaczniejszych handlach papieru. Za nadesłaniem należytości za przekazem wysyła franko Salon malarzy polskich w Krakowie. 5483

Kupię przegrane pianino. Ul. Zyblikiewicza 29, I. piętro na lewo. 5576

Potrzebne masło! *Miesięcznie 120 kilogr. masła bardzo dobrego kuchennego, potrzebuje firma Musiałowicz & Janik, Lwów. Uprasza się o nadesłanie próbek i podanie ceny.* 5539

Cebulki

hiacentów i tulipanów w najlepszych gatunkach, tanio.

Stachiewicz

Lwów, ulica Teatralna l. 8. Cenniki gratis. 5540

Z powodu wyjazdu są na sprzedaż w Szlachciucach pod Tarnopolem, meble, kareta, konie powozowe i klacz młoda, 16 miary, jeżdżona przez kobietę. 5547

Masło świeże, nie solone. co środy i soboty przesyłam w 5-kilowych puszkach opłatnie za zaliczką, 8 kor. 50 hal. Sylwerya Malicka w Nowem Siole obok Stryja 5572

Ulica Lenartowicza 7. Kamienica dwupiętrowa z stajniami i wozownią, do sprzedania lub zamiany. 5529

Poszukuje się u dobrych i uczciwych ludzi, pomieszkania dla 5-cio letniej dziewczynki. Żółkiewska 28, I. piętro. 5542

Interesy majątkowe i handlowe.

FOLWARK mający 156 morg., położony ½ mili od miasta powiatowego, w pięknej, zdrowej okolicy, z budynkami i inwentarzem, zaraz tanio do sprzedania. Wiadomości udzieli Przybylski w Suszycy Rykowej, p. Stary Sambor. 5523

Mieszkania i sklepy.

Ulica Zyblikiewicza, róg św. Marka 2, 4 pokoje, przedpokój, kuchnia z dodatkami na I lub II piętrze., piękne duże frontowe, słoneczne, łazienka z urządzeniem do ogrzewania wody i tuszem, wodociąg, od 1 listopada. — 1 pokój kawalerski zaraz. Wiadomość I p. drzwi nr. 8. 5587

Lokal *frontowy na pokój do śniadań, sklep korzenny, Sapiehy 25.* 5591

6 pokoi z komfortem urządzonych w mezaninie, dla p. lekarzy lub adwokatów, przy ul. Sykstuskiej 37, naprzeciw gmachu głów. poczty, zaraz do wynajęcia. 5586

POTRZEBNE 2 pokoje z kuchnią: dwa wchody blisko śródmieścia. Zgłoszenia z ceną pod „Ukraina“ — do Administracyi Słowa Polsk. 5582

Dwie bardzo obszerne wysokie, suche i jasne piwnice do wynajęcia, ul. Na Błonie l. 3, obok koszar artyleryi obok dworca kolej 5461

Ulica Friedrichów 3, boczna Lelewela, 2 i 3 pokoje z kuchnią. 5534

Doniesienia różne.

Patenty *na wynalazki wyjednywa:* Międzynarodowe Biuro Patentowe, Lwów l. 14 ul. Akademicka. 5575

Urzędnik kolejowy dyrekcyi stanisławowskiej, poszukuje kandydata do zamiany urzędnika dyrekcyi lwowskiej. Wiadomość w Administracyi „Słowa“. 5519

Naukę kroju *wedle doskonałej metody, udziela się za 8 złr. Mittig, plac Akademicki 3.* 5535

Przestroga!

Od dłuższego czasu uwija się jakieś indywidyum po całej Galicyi (wzrost średni, włosy blond, twarz podłużna, silnie ospą zeszpecona, czasami zarost pełny, wąs długi) przedstawia się, jako agent wystawy z mego biura, które w Jaśle jest jedynem, a wyłudzając od łatwowiernych czasami znaczne kwoty, stawia firmę moją w bardzo przykrej kolizyi. — Zawiadamiam i przestrzegam P. T., że żadnych agentów nigdy nie wysyłałem i nie wysyłam, interesa i sprawy kupieckie załatwiam osobiście, żadnych zaliczek nie pobieram przed załatwieniem poruczonego mi interesu, rachunki przedkładam pocztą.

Za wynikłe więc nieporozumienia i łatwowierność P. T. odpowiedzialności żadnej na siebie przyjmować nie mogę.

z głębokim szacunkiem zawsze do usług gotowy
Włodzimierz Lewicki
właśc. Handlu zbożem, biura pośrednictwi i wywiadowczego
5285 *w Jaśle.*

Nakład Towarzystwa Akcyjnego S. Orgelbranda Synów

Aleksander Thieme

krótki wykład

KOSMOGRAFII

do użytku szkolnego z 63 drzeworytami w tekście i kartą nieba. Wydanie drugie poprawione i dopełnione. Cena egz. kartonowanego **rs. 1.** *Do nabycia we wszystkich księgarniach.* 5550

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Suche Lektionen 1—2 Stunden täglich, Näheres briefl „L. D.“ p.-r. Lemberg. 5581

Dwie bony francuskie polecone jak najlepiej przez rodziny, u których kilka lat pozostawały, poszukują umieszczenia Wiadomość administracya „Słowa Polsk.“ 5471

Osoba młoda poszukuje miejsca za gospodynię do kawalera lub wdowca. S. ul. Beizera l. 1. parter. 5552

Kancelista notaryalny, biegły w wszelkich sprawach manipulacyjnych i koncepcie poszukuje posady. D. G. Brzeżany. 5573

Za maszynistę dla tartaku, młyna parowego lub podobnego przedsiębiorstwa — albo za **werkmistrza do fabryki** maszyn, poszukuje zdolny fachowiec z długoletnią praktyką i obznajomiony z oświetleniem elektrycznem, stałą posadę. Referencye udzieli łaskawie J. Wychera, Lwów, ul. Gródecka 47. 5578

Institutrice française pouvant fournir de bonnes références, cherche place, de préférence à la campagne. S'adr.: Bureau Plohn, Lwów, ul. Karola Ludwika. 5570

b) Zaofiarowane.

Droguista lub farmaceuta znajdzie umieszczenie w drogueryi Leona Menkesa, Kaźmierzowska 19. 5563

POTRZEBNA na wieś nauczycielka do 10-letniej dziewczynki, któraby udzielała przedmiotów systemem szkolnym do 4-tej klasy, fortepian i francuskie, pierwszeństwo mają z konwersacyą francuską. Adres p.-r. „Z. Ż.“ Chotylub. 5583

Poszukuję *nauczycielki izrael., z wyższem wykształceniem w języku francuskim, niemieckim i polskim. Pierwszeństwo mają panny, mogące udzielać gry na cytrze. Adres: Dzierżawca, Przewłoka, Buczacz.* 5589

Chłopca *około piętnastoletniego, przyjmie Fabryka tutek, Lwów, Bartosza Głowackiego 14.* 5585

Poszukuje się bony izrael. z ukończoną szkołą wydziałową. Bliższa wiadomość u właściciela, przy ul. Bartosza Głowackiego 6, I. p., od 2 do 4 popoł. 5543

Skład papieru poszukuje pomocnika. Zgłoszenia przyjmuje Biuro dzienników C. Haliczera w Tarnopolu, 5545

Nauczycielka zdolna, która podjęłaby się przygotować 4 uczennice do egzaminów, a to: 2 do egzaminu z I. roku Seminaryum, jedną z VII. klasy wydziałowej i jedną z III. klasy normalnej — znajdzie zaraz posadę prywatną. 5553

Zgłoszenia pod: Wyszyński, Rudniki, poczta Mościska.

Retuszer dla pozytywów i negatywrw potrzebny od 1 listopada w zakładzie fotograficznym T. Mroczkowskiego w Tarnowie. Posada stała. Retuszujący powiększenia mają pierwszeństwo. 5574

Ukończony uczeń VI. klasy gimnazyalnej znajdzie umieszczenie w aptece na granicy śląskiej. (Dobra sposobność do wyuczenia się języka niemieckiego). Oferty z dołączeniem fotografii wysłać do aptekarza Józefa Goldberga, Biała-Lipnik. 5571

Wychowanie i nauka.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż rozpoczynam

KURS TAŃCÓW

i obowiązuje się wyuczyć kompletnie pod gwarancyą. Osoby wpisane na kurs, mogą korzystać z nauki tak długo, dopóki się nie wyuczą. Honoraryum przystępne.

NOWICKI
5487 *ul. Ormiańska 4.*

PRZYGOTOWUJĘ do matury i egzaminów nauczycielskich. Kurs przygotowawczy, Lwów, Kurkowa l. 57, 2—4 popoł. 5320

ZMOGAS

Barcikowscy

Najnowsza powieść w król. Polsk. nieocenzurowana

Do nabycia w ekspedycyi „Słowa Polskiego“ ul. Chorążczyzny l. 1.
W ZNACZNIEJSZYCH KSIĘGARNIACH
Cena 5 koron.

EXPOSITION PARIS

Dans hotel particulier, appartements meublés, grandes chambres depuis 10 — Mr. **FABRE**, 12 rue Guénégand, (Pont-neuf rive gauche) Paris. 4943

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką, — Z Drukarni „Słowa Polskiego" we Lwowie pod zarządem Z. Hałacińskiego.